Nr 27. Kraków, Czwartek 2 Lutego 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Luty . . . . . marek 6
Od 1 Lutego do końca Marca . . . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 lutego.

W Izbie poselskiej zakończono wczoraj jeneralną dyskusyę nad ustawą o podatku od cukru, a dziś nastąpią rozprawy szczegółowe.

Temps, omawiając odpowiedź Tiszy na interpelacye Helfyego i Perczela, mówi między innemi: „Mowa ta okazuje więcej niż dobrą wolę, okazuje bowiem mocnė postanowienie Austro-Węgier, że się ani czuć prowokowanemi, ani same prowokować nie będą. Dopóki trwać będzie sprawa bułgarska, nie będzie można wprawdzie mówić o jej rozwiązaniu, ale uchylonem przynajmniej jest bezpośrednie niebezpieczeństwo, skoro oba państwa (Austrya i Rosya) przyznają sobie nawzajem prawo przygotowywania wszelkich środków obronnych, jakie z jednej lub z drugiej strony uznane zostaną za potrzebne. Jestto tasama sytuacya, jaka od początku roku świeżo ubiegłego istniała między Francyą a Niemcami, a z której Francya — dzięki swej stałej pokojowej postawie, już wybrnęła.“

Liberté mniema także, że idee, jakie teraz panują w kierujących kołach Wiednia, Pesztu i Petersburga, obudzają mocną wiarę, że pokojowi żadne niebezpieczeństwo nie zagraża.

Głosy zadowolenia, jakie się w prasie francuskiej z powodu każdej pokojowej enuncyacyi zjawiają, mają tę dobrą stronę, że zdradzają usposobienie pokojowe Francyi i odejmują Rosyi nadzieję doprowadzenia do sojuszu rosyjsko-francuskiego, a brak takiej nadziei jest jednym z bardzo ważnych warunków utrzymania pokoju.

Nordd. Allg. Ztg wyraża się o mowie Tiszy w następujący sposób: „Bieżące sprawy międzynarodowe mają to do siebie, że muszą być nadzwyczaj ostrożnie traktowane, dlatego też w mowach najkompetentniejszych mężów stanu niema nigdy nic, coby podrażnić lub senzacyą sprawić mogło. Słowa p. Tiszy nie zawierają niczego, coby już znanem nie było. Wrażenie, jakie słowa jego na słuchaczów widocznie wywarły, nie wynikało więc tyle z treści mowy, ile z rodzaju wystąpienia jego, pełnego lojalności, z jaką się ogłaszał wyznawcą średnio-europejskiej polityki pokojowej i wszelkich jej następstw.“

Münchener Allg. Ztg oświadcza, że mowa Tiszy nie pozostawia nic do życzenia, szczególnie ze względu na ścisłość niemiecko-austryackiego przymierza. W Petersburgu zrobi może, mówi ten dziennik, mowa ta mniej dobre wrażenie, niema bowiem w niej niczego, na czemby można oprzeć nadzieję jakiejkolwiek „osobnej“ ugody między Rosyą a Austryą.

W parlamencie niemieckim odesłano ustawę przeciwko socyalistom po dosyć długiej mowie Bebla, w której tenże całe szeregi nadużyć policyi pruskiej wyliczał, po następnem przemówieniu Puttkammera, w którem starał się zatrzeć złe wrażenie, jakie poczynione odsłonienia prowokacyj policyjnych na parlament wywarły i po zaznaczeniu przez Windthorsta stanowiska centrum w tej sprawie, które nam już wczoraj telegrafowano, do komisyi złożonej z 28 posłów. W komisyi tej poczynione będą wnioski złagodzenia tej ustawy, a przyjętemi prawdopodobnie będą najdalej w tym kierunku idące—w dyskusyi pokazało się bowiem, że nawet tak zwana *Reichspartei*, zwykle z rządem głosująca, w której imieniu przemawiał Kardorf, przeciwną jest wszelkiemu zaostrzeniu dotychczas używanych środków.

Centrum głosować będzie w zbitych szeregach przeciw wszelkim obostrzeniom, co do przedłużenia zaś dawnej ustawy pozostawi członkom swym wolność głosowania, jak się któremu podobać będzie.

Z Massawy nadeszła wiadomość o rozchodzących się pogłoskach, że król Menelik, na którego dawniej Włochy liczyły, stanął teraz na czele wielkiego powstania przeciw negusowi Abissynii.

Rząd bułgarski zawiadomionym został o nowych bandach, które się tworzą w okolicach Adryanopola, w celu wtargnięcia do Rumelii wschodniej. Rząd poczynił wszelkie przygotowania do pokrzyżowania ich zamiarów i zawiadomił o zbieraniu się ich także rząd turecki.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 31 stycznia.

(Nauka religii w gimnazyach. — Udział Rusinów w kwietniowej pielgrzymce do Rzymu. — Łączenia gminnych funduszów karnych).

Z powodu specyalnego wypadku Rada szkolna krajowa widziała się spowodowaną przypomnieć dyrekcyom wszystkich gimnazyów rozporządzenie wydane w r. 1865 przez ówczesne ministerstwo stanu w sprawie sposobu i kierunku, w jakim ma być udzielana nauka religii katolickiej. Treść tego rozporządzenia jest następująca: W myśl planu naukowego dla gimnazyów istniejącego nauka religii katolickiej ma na celu obznajomienie uczniów z fundamentalnemi prawdami wiary chrześciańskiej i nauki moralności, dalej z objaśnieniem funkcyj kościelnych, oraz z historyą objawienia i historyą Kościoła katolickiego. Nadto nauka religii katolickiej ma być najważniejszą dźwignią całego religijnego i moralnego wychowania młodzieży, gdyż przez nią ma być wzbudzone prawdziwie chrześciańskie przeświadczenie i w młodych, a przystępnych umysłach utwierdzone tło moralne tak, aby młodzieniec dojrzawszy znalazł silny punkt oparcia wśród wszelkich przeciwności życia. Tego celu nie osiągnie nauka religii, jeżeli ograniczy się tylko do formalnego traktowania przedmiotu t. j. jeżeli obliczona jest tylko na pamięć a nie na rozum i uczucie ucznia, nadto nie stosuje się do siły pojmowania młodzieży. Jeżeli z nieodpowiedniem traktowaniem przedmiotu połączy się jeszcze przeciążenie młodych umysłów takiem mnóstwem drukowanego i pisanego materyału pamięciowego, że nawet najcelniejsi uczniowie nie mogą odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, to nietylko cel właściwy nauki religii zostanie chybiony, lecz nadto powstanie to pożałowania godne i uchylić się już niedające następstwo, że młode umysły zrażą się do przepisanej nauki religii i do nauczycieli ten przedmiot wykładających, a w dalszej konsekwencyi uczują niechęć pewną nawet do samej rzeczy. Do takich złych następstw wiedzie nietylko niewłaściwe traktowanie przedmiotu w wykładzie, lecz także używanie podręczników zbyt rozległych i przeciążających pamięć ucznia. Z tych powodów ministerstwo stanu w r. 1865 udało się do wszystkich ordynaryatów biskupich z przedstawieniem potrzeby wpływania na katechetów, aby wykład przedmiotu zastosowywali do powyższych celów nauki, oraz z przedstawieniem potrzeby wydawania podręczników odpowiadających tym celom całym układem i rozkładem przedmiotu. Na dyrektorów gimnazyalnych włożyło powyższe rozporządzenie ministerstwa stanu obowiązek czuwania w tej mierze nad odpowiednim sposobem udzielania nauki.

X. biskup Pełesz wydał do gr. kat. urzędów dekanalnych Stanisławowskiej dyecezyi okólnik, wzywający duchowieństwo ruskie, aby wzięło liczny udział w kwietniowej pielgrzymce jubileuszowej do Rzymu i aby także zachęcało do udziału inteligentniejszych i zamożniejszych włościan.

Jedna z Rad powiatowych wpadła na dobry pomysł przeznaczenia złożonych w jej depozycie funduszów karnych na utworzenie dobroczynnej fundacyi pamiątkowej z okazyi 40-rocznicy objęcia rządów przez Cesarza Franciszka Józefa Igo. Pomysł to dobry, ale trzeba z góry obmyśleć sposoby jego przeprowadzenia. Owe fundusze z kar pieniężnych należą do gmin, w których kary były wymierzone i przeznaczone są dla miejscowych ubogich. Z tego wypływa, że sama Rada powiatowa może temi funduszami tylko zarządzać, a dysponować tylko w ten sposób, żeby całość funduszów przeznaczona była na jakąś fundacyę lub instytucyę dobroczynną lub humanitarną, jedynie pod warunkiem, jeśli interesowane gminy uchwałami swojemi tak postanowią. W innych razach trudnoby było doprowadzić do skutku taką harmonię gmin: dziś, kiedy chodzi o uczczenie rocznicy rządów cesarskich, — zapewne żadna gmina nie uchyliłaby się od udziału w tem dziele pożytecznem zarówno dla interesu poszczególnych gmin, jak i całego powiatu. Jasną jest bowiem rzeczą, że temi funduszami nie wiele dobrego zdziałać można, jeżeli się ma ściśle tego przestrzegać, aby każdej gminie dostało się tylko tyle, ile jej udział wynosi. Drobne kwoty, wydawane corocznie w kilkunastu lub kilkudziesięciu miejscowościach, utoną w nędzy jak kropla wody. Natomiast możnaby corocznie ocalać egzystencye jednostek lub zapewnić utrzymanie wielu biednym niezdolnym do żadnej pracy, jeżeli te cząstkowe fundusze zostałyby skomasowane w jeden znaczny kapitał fundacyjny i oddane w jednolity zarząd powiatowy.

Minister oświaty mianował Władysława Hampla, nauczyciela szkół ludowych we Lwowie, inspektorem szkolnym okręgowym dla okręgu szkolnego Drohobycza.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Jana Strzelbickiego, z Biały do Złoczowa.

Rada państwa.

(*183-cie posiedzenie Izby poselskiej*).

Przewodniczy prezydent Dr Smolka. Obecni wszyscy ministrowie.

Rząd przedkłada projekt do ustawy względem należytości stemplowych w ustnem postępowaniu sumarycznem.

Izba przystępuje w dalszym ciągu do dyskusyi ogólnej nad ustawą o podatku od cukru.

Dep. Türk polemizuje z wywodami Bärnreithera i Plenera, który zajął zbyt fiskalne stanowisko. Mowca zaprzecza także, jakoby premia exportowa oznaczała opodatkowanie krajowych konsumentów. Uchylenie premii równałoby się ruinie exportu, co pociągnęłoby za sobą wielką szkodę w rolnictwie. Mowca oświadcza się za przedłożeniem rządu, które odpowiada słusznym żądaniom ludności.

Dep. Hevera twierdzi, iż wywody referenta mniejszości co do przemysłu cukrowego są „bez serca.“ Przemysł ten zasługuje na opiekę państwa, gdyż wielkie jego znaczenie dla całego państwa nie ulega wątpliwości. Mówca broni systemu premij i cytuje ustępy z mów posła Bennigsena w niemieckim parlamencie, który się oświadczył przeciw temu, aby nie wywoływano pewnego rodzaju hecy przeciw najważniejszej gałęzi przemysłu. Również i Francya dokłada wszelkich starań, aby przemysł cukrowy podnieść, a tylko u nas znajduje się stronnictwo, które z czysto fiskalnych względów jest przeciw przemysłowi. Mowca pragnie wprawdzie niektórych ulepszeń w ustawie, aby jednak nie odwlekać przyjścia do skutku ustawy, zaleca przyjęcie takowej bez zmiany.

Uchwalono zamknięcie dyskusyi.

Dep. Dr Menger (jeneralny mowca przeciw) przedstawia nader pomyślny wpływ przemysłu cukrowniczego na rolnictwo. Okolice, w których ten przemysł kwitnie, wyglądają jakby ogród. Stwierdziła to w swoim czasie wyraźnie wysłana z Francyi do Niemiec komisya. Mowca wskazuje w szczególności, iż wywóz cukru nie zmniejsza wartości ziemi, co następuje niewątpliwie po pewnym czasie przez wywóz zboża. Co do swojej osoby byłby właściwie mowca za połączeniem podatku konsumcyjnego z podatkiem od materyału, jak się to praktykuje w Niemczech. Skoro jednak chodzi o wybór między stałą premią a zmienną skalą, to musi się oświadczyć za premią, której stałość dozwala przedsiębiorcom przygotowanie zawsze na czas ich interesu. Zadziwiającą rzeczą jest tylko wysokość kosztów kontroli, które od kilo cukru wynoszą 1 ct. Mowca zaleca, aby się rząd przyłączył do usiłowań innych państw, zmierzających do stopniowego uchylenia premij. Mowca wnosi odnośną rezolucyę.

Dep. Salaszek (*za*) wyraża zadowolenie swoje, iż wszyscy mowcy za i przeciw do głosu zapisani w równy sposób przemawiają na korzyść przemysłu cukrowniczego. Bez premii eksportowej musiałby się przemysł cukrowniczy ograniczyć do kraju, co dla samych robotników przedstawiałoby corocznie ubytek 8 milionów złr. Wówczas także w Czechach, na Morawie i Szląsku w miejsce buraków uprawianoby więcej zboża o 2 miliony metr. cetnar. rocznie, co zrobiłoby krajom alpejskim silną konkurencyę. Premia tedy jest pod każdym względem korzystną dla rolnictwa. (Oklaski).

Dep. Dr Plener (jako referent mniejszości) obstaje przy swoich wywodach i usiłuje wykazać, iż przez stałą premię wywozową osiągnie się tylko ten rezultat, iż na koszt opodatkowanych wywołanym będzie niezdrowy wzrost produkcyi cukrowniczej. Mowca oczekuje, iż Austrya porozumie się z Niemcami co do stopniowego uchylenia premii i zaleca na ten czas przejściowy przyjęcie skali zmniejszającej się z roku na rok.

Dep. Meznik jako referent większości rozwija ponownie wszystkie względy przemawiające za premią eksportową, a w szczególności tak długo, jak długo wszystkie inne państwa w przemyśle cukrowniczym interesowane od niej nie odstępują i zaleca przejście do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem w myśl wniosków większości.

Przeważną większością głosów uchwaliła Izba przejście do dyskusyi szczegółowej, które się rozpocznie na następnem posiedzeniu.

Minister skarbu Dr Dunajewski przedkłada projekt do ustawy względem podatku od wódki i projekt do ustawy względem niektórych zmian podatku od piwa.

Dep. Millevoj i tow. interpelują ministra handlu względem refakcyj przyzwolonych przez kolej północną firmie Gutmann. Interpelacya wniesioną została ze względu na stosunki istryjskie.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Głos posła Leona Chrzanowskiego

jako sprawozdawcy komisyi budżetowej, na posiedzeniu sejmowem 17 stycznia b. r. za zniżeniem dodatku indemnizacyjnego.

(Według stenogramu).

Żądanie rządu, wypowiedziane tu właśnie przez JE. pana Namiestnika, żądanie pobierania dodatku indemnizacyjnego we wschodniej i zachodniej części Galicyi w r. 1888 w wysokości 28 centów do każdego złotego podatków, przedstawione w rządowym projekcie budżetu, popierał na posiedzeniu komisyi budżetowej reprezentant rządu wykazem różnych cyfr, podobnie jak teraz JE. pan Namiestnik. Jednak ani komisya budżetowa, ani ja, jej sprawozdawca, nie mogliśmy uznać żądania tego za uzasadnione, a to z powodów, które przytoczę; przedewszystkiem zaś z powodu, że dostateczną do pokrycia wszystkich wydatków funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego w 1888 r. będzie, obok innych dochodów, suma, którą Galicya da, płacąc dodatek indemnizacyjny w wysokości 27 centów, a Krakowskie w wysokości 16 centów i suma ta będzie w 1888 r. większą (licząc nawet na podstawie rachunku rządowego), niż suma, którą odpowiednio budżetowi na r. 1887 Galicya zapłacić miała płacąc, w 1887 r. dodatek indemnizacyjny w wysokości 28 centów a Krakowskie w wysokości 19 centów.

Najprzód odeprzeć muszę zarzut uczyniony przez JE. pana Namiestnika, jakoby komisya budżetowa dochód z centa dodatku indemn. obrachowała za wysoko. Sprawozdanie komisyi wykazuje, że co do dochodu z jednego centa dodatku indem. przyjęła obrachowanie rządu w funduszu wschod. galic., który jest największym. Rząd obliczył na podstawie należytości podatków w 1886 r., iż jeden cent dodatku indemnizacyjnego przyniesie z wschodniej części Galicyi w 1888 r. przynajmniej 76.198 złr., a komisya, przyjąwszy to obrachowanie rządowe bez żadnej zmiany, obliczyła ściśle na tej podstawie, że dodatek indem., pobierany w wysokości 27 centów do każdego złotego całej należytości podatków, przyniesie z wschodniej części Galicyi przynajmniej 2,057.352 złr., przeto więcej o 19.820 złr. niż preliminowano ten dochód z dodatku pobieranego w wysokości 28 centów dla funduszu wschodnio-galicyjskiego w 1887 r. Zarzut więc, jakoby komisya budżetowa zapatrywała się optymistycznie na wydatność centa, upada, ponieważ komisya przyjęła na r. 1888 taki sam dochód z każdego centa dodatku, jaki rząd zaproponował.

Co się tyczy drugiego zarzutu, jakoby zmniejszyły się zapasy kasowe we wszystkich funduszach indemnizacyjnych, zarzut ten jest nieuzasadniony, jak to łatwo cyframi wykażę. Liczby przytoczone w wykazie, odczytanym przez JE. p. Namiestnika, nie mogą służyć za dowód, bo są wzięte z różnych okresów każdego roku, a w każdym roku zapas kasowy zmniejsza się w tym okresie roku, w którym nie wpływają jeszcze dochody, mianowicie dochód z dodatku indemnizacyjnego, a trzeba pokrywać wydatki. Jedynie zamknięcie rachunków z końcem roku budżetowego wykazuje, jaki rzeczywiście jest zapas kasowy i pozostałość z rachunków, czy jest ten zapas kasowy większy, czy mniejszy, niż był z końcem roku poprzedniego.— Otóż zamknięcie rachunków indemnizacyjnych za rok 1886, z którego miałem zaszczyt zdać sprawę wys. Sejmowi, wykazało, że zapas kasowy funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, który z końcem roku budżetowego 1885, t. j. 1go kwietnia 1886 r. wykazany był w sumie 489,253 złr., wynosił z końcem roku budżetowego 1886, t. j. 1go kwietnia 1887 r. 491,595 złr. Wprawdzie w tej sumie mieściła się kwota 37,700 złr., będąca przewyżką dochodów nad wydatki w pierwszym kwartale 1887 r., ale zapas kasowy z końcem 1886 r. byłby jeszcze większy, lecz 35,358 złr. wzięto z tego zapasu kasowego na zakupno obligacyj, które przeniesiono do majątku funduszu. Majątek zaś tego funduszu indemniza-

Bekfark lutnista.

(Dokończenie).

Emigracya dobrowolna, to jeden z ciekawych objawów nieprawidłowego stanu rzeczy. Zdarza się ona zawsze, gdy w walce przekonań słabszy nie chce przez poddanie się fizyczne silniejszemu zadokumentować zarazem swej niższości moralnej i czynem opuszczenia kraju pragnie dać wyraz, że wierzy w zwycięstwo swych zasad. Emigracya naturalnie nie jest nową. W Europie XVI wieku trafiała się ona dosyć często. N. p. w czasie walk Franciszka I z Karolem V na półwyspie włoskim wynosiło się bardzo wielu stosownie do stanu rzeczy to do Wenecyi, to znów do Paryża; w czasie wojny o niepodległość w Niderlandach nieprzejednani z Wilhelmem Orańskim na czele poszli do Anglii; a i z Polski po każdej elekcyi wychodziły małe emigracye do Szląska, Czech lub indziej. Podobnie więc, skoro we Węgrzech nastąpiły owe zamięszania, zrodziła się sama przez się fluktuacya, której przypływ wyrzucał ludzi jak muszle poza brzegi dawnych Węgier. Do nas, a zwłaszcza na podgórze Karpackie, chronili się stronnicy Zapolii, których nadzieje wisiały przy Polsce.

Bekfark przybył także do Polski, kto wie, czy nie z listem polecającym od Izabelli Jagiellonki, który w XVI wieku był rodzajem pasportu. [1]) — Takby się zdawało, bacząc na pierwszy występ węgrzynka w Polsce. W maju wspomnianego powyżej 1549 roku, odbyła się w Piotrkowie przed samym Zygmuntem Augustem próbna, jak się zdaje, produkcya jego, po której w niecały miesiąc został on przyjęty do służby królewskiej z płacą roczną 90 złotych. [2])

Odtąd zaczynam opowiadać rzeczy znane i pewne, mówię o 17-letnim pobycie artysty w Polsce. Zygmunt August, natura rozbudzona i namiętna, potrzebował w rozmaitych chwilach domowego życia swego ludzi, którzyby wrażliwość jego poruszać i łagodzić umieli. Takim miał być między innymi nasz węgrzynek i to było powodem jego rozgłosu w Polsce. W czasach, kiedy ukochana małżonka królewska leżała chorą, Bekfark grą swą i śpiewem starał się rozpędzić smutne myśli, cisnące się do głowy królewskiej. Barbara umiera. Zygmunt popada w szaloną, czarną rozpacz. Wszyscy oprócz Radziwiłła Czarnego i niewielu wybranych tracą doń przystęp. Węgrzynek do uprzywilejowanych należy. W kilku lat następuje małżeństwo króla z Katarzyną austryacką. Katarzyna łudzi się, że zostanie matką. Bekfark i w tych wypadkach odgrywa pewną rolę, wysyłany przez Zygmunta dla rozweselenia i rozerwania królowej. Potem zmienia się scena widzenia. Król porzuca swą żoną i puszcza się na miłostki zakazane. I węgrzynek zmienia swe stanowisko, ze śpiewaka i lutnisty nadwornego, staje się posłem miłości do Giżanki i Zajączkowskiej [3]).

Naturalnie, że w podobnych warunkach każdemu działo się dobrze, kto potrafił się nagiąć do upodobań królewskich. I Bekfark miał się niezgorzej. Król sprawiał mu nowe ubrania, dawał pieniądze na zakupno nowych instrumentów, na struny i t. d. Z hojnej ręki jego sypały się na ulubionego węgrzynka rozliczne łaski, to w kształcie dodatków do pensyi, to zapewne w kształcie rzeczywistych podarków. Roczna płaca jego wzrosła do 150 złotych, potem do 100 talarów, wirtuoz nasz otrzymuje nawet posiadłość ziemską na Litwie.

Jakiego rodzaju była ta muzyka Bekfarka, za którą go tak obficie obdarzano, nie da się powiedzieć wiele pewnego. Lecz domysł łatwy, że ona była szczególną i posiadać musiała swe odrębne cechy w porównaniu do polskiej. Ta zaś nosiła na sobie piętno kościelne, posiadała tradycyę stałą, szkolną (Herbert), i długo taką pozostała. Przed Bekfarkiem wystąpił w Polsce jako znakomity kompozytor mszy, Wacław z Szamotuł, po Bekfarku autor melodyj do psałterza Kochanowskiego, Gomółka. Ponad ten rodzaj nie wzniósł się u nas żaden inny na jakiś wyższy szczebel, a rozkwit tej nawet samoistniejszy, przypada dopiero na końcowe lata panowania Zygmunta I. Nadto posiadaliśmy przed Bekfarkiem także świecką muzykę, lecz dosyć barbarzyńską, o której istnieniu dowiadujemy się z racyi zjazdu wiedeńskiego w r. 1515. Mowa tam o kapeli królewskiej, składającej się z Tatarów i wygrywającej na długich trąbach unisono rozmaite kawałki. Byt jej utrzymał się na zawsze, naturalnie pod zmieniającą się z czasem formą, a jej członkowie nazywali się jeszcze za Zygmunta Augusta bardzo charakterystycznie: tibicines, timphanistae, we współczesnej polszczyznie: piszczki. Nie trudno odgadnąć, że muzyka owa, złożona za Zygmunta Augusta z samych Polaków [4]), nie umiała grać o wiele więcej, jak fanfary a może jakie utwory, podobne zdaleka do dzisiejszego marszu, a wykonywane przy uroczystych wjazdach i pochodach. Muzyki wyższej, stylowej, a naturalnie i orkiestralnej nie było. Gdy więc przyszła jaka uroczystość dworska, a w czasach Odrodzenia bywało to dosyć często, natenczas część jej muzyczną wypełniał śpiew lutnisty cudzoziemczego, który sam sobie towarzyszył na lutni. Tak bywało przy wielkich ucztach, tak śpiewał Włoch Krzysztof Claboni Epiniciae Kochanowskiego w obecności Batorego, ułożony przez poetę na obchód zwycięztw moskiewskich wielkiego króla w Warszawie.

Podobny stan rzeczy panował także i po mniejszych dworach polskich. Szlachta grała na dudach; ci, którzy byli we Włoszech, przywozili ze sobą znajomość gry na lutni i lutnie, zakupywane w Wenecyi. Lecz jednych i drugich, rozumie się samo przez się, było bardzo niewielu. Radzono więc sobie w ten sposób, że co majętniejszy, to trzymał sobie lutnistę lub organistę do rozweselenia, jak mówiono, myśli swojej. W aktach napotyka się często na rodzaj ludzi noszących nazwę muzykusów: Jan Lelek z Borzęcina u Dzierzgowskiego, prymasa; Wawrzyniec Margoński u Krasińskiego; Stanisław Zawołek u Myszkowskiego, biskupów krakowskich; Marcin Kampanowski u Bonara, wojewody sandomirskiego. Musicus oznacza zawsze organistę, których potrzebę u biskupów rozumiem, ale zkąd się taki muzyk bierze u wojewody, tego nie wiem. Widocznie muzykusy znali się także nieco na grze na lutni, lub też fałszywie Kampanowskiego tak nazwano. Zresztą pamiętać należy, że w XVI wieku rozpowszechnił się wśród szlachty zwyczaj urządzania balów i tańców, a tu było potrzeba organisty. Na zabawach bowiem podobnych przygrywał najczęściej taki muzykus na regale lub klawicymbale, czasem pojawiała się owa kapela, jak w mięsopuście Miaskowskiego, albo wreszcie śpiewała sobie do tańca sama rozbawiona drużyna szlachecka. Zwyczaj ten jeszcze obecnie istnieje.

Co za stanowisko wobec takiego stanu rzeczy posiadał Bekfark? Naturalnie był on przedewszystkiem znakomitym lutnistą w stylu niderlandzko-włoskim, tak sobie go zawsze wyobrażamy. Lecz wiadomem jest także, że był on kompozytorem i r. 1566 wydał nieznany nam dzisiaj zbiór swych utworów, przypisany Zygmuntowi. Jakiego rodzaju były te utwory? Niktby się nie spodziewał, że to były piosnki do tańca: *volumen Cantionum musicis numeris propulsandis choreis adaptatum*, jak mówi moje źródło[5]).

Wydanie owych kompozycyj było ostatniem wystąpieniem Bekfarka w Polsce, poczem uwolniwszy się od służby na dworze Zygmunta, wyjechał do Niemiec. Czy stanowisko posłańca miłości stało się przykrem, nieznośnem, upokarzającem? Zdaje się, że tak najprędzej. Przytoczone powyżej akta powiadają, że na starość chciał on posiąść drogi skarb dla umysłów genialnych, wolność osobistą, nieskrępowaną pańskiemi grymasami. Niezadowolenie owo, odzywające się w źródle, pisanem długo po ustąpieniu Bekfarka z Polski, rzuca ciekawe światło na jego charakter. Widać, że była to natura artystyczna wprawdzie, lecz wysoce na swe zdolności zarozumiała, w której pamięć wrzynała się głęboko każda obraza, każde lekceważenie rzeczywistej lub urojonej wartości własnej, a co dopiero użycie talentu dumnego artysty do takiego celu, o jakim mowa.

Przyjąwszy jednak to tłómaczenie, trudno je pogodzić z faktem udania się naszego węgrzynka na inny dwór. Prawdopodobnie myśl owa nie wystąpiła tym razem jeszcze zupełnie wyraźnie i po-

---

[1]) Wydawano je w kancelaryi nadwornej za pewną opłatą i oblatowano w grodzie.

[3]) Wszystkie te domysły są własnością p. Swieżawskiego, który je wypowiedział w art. p. t.: Do życiorysu Bekfarka, lutnisty XVI wieku (Tyg. ilustr. XIV. 363 i 364, z dn. 9 i 16 grudnia 1882 r.) Jako trafne i prawdopodobne przyjmuję je.

[2]) Na podstawie rachunków ekonomii królewskiej, wydanych przez K. Wendę w *Przeglądzie archeol.-bibliogr.* z r. 1881, p. t. *Regestra conscriptionum.*

[4]) Oto kilku: Czermierka Maciej, Dusza Jędrzej (ten szlachcic), Stanisław N., Wilhelm Jan i t. d. Frącowicz Łukasz był rzemieślnikiem królewskim do wykonywania tych trąb.

[5]) Annales Nat. Germ. Artistar. I. 81 a. w Padwie, Annales Juristar. I. 168 także w Padwie.

cyjnego (który jest głównym jego zapasem i zasobem pieniężnym w celu uczynienia zadość zobowiązaniom funduszu względem właścicieli obligów indemnizacyjnych w chwili, gdyby dochody bieżące nie pokryły bieżących wydatków) zwiększył się znacznie. Bo gdy z końcem roku 1885 majątek ten wynosił 808,878 złr., z końcem r. 1886 (pomimo wylosowania i zrealizowania w ciągu 1886 r. pewnej ilości obligacyj, będących własnością tego funduszu) wynosił 868,055 złr.; albowiem w r. 1886 przewyżka dochodów bieżących nad wydatki była znaczna, a za tę przewyżkę, wynoszącą 107,879 złr., zakupiono obligacyj indemnizacyjnych i przeniesiono je do majątku funduszu. W funduszu indemnizacyjnym zachodnio-galicyjskim zapas kasowy, t. j. pozostałość z rachunków z końcem roku 1885 wynosiła 96,958 złr.; wprawdzie z końcem roku 1886 wynosił zapas kasowy 71,923 złr., ale to z tego powodu, że część zapasu kasowego, to jest 25,034 złr. przeniesiono w ciągu 1886 r. do majątku funduszu, bo za tę kwotę, złączywszy ją z przewyżką dochodów bieżących nad wydatki bieżące 1886 r., wynoszącą aż 140,007 złr., zakupiono obligacye indemnizacyjne, które przeniesiono do majątku funduszu. Wskutek tego majątek funduszu zachodnio-galicyjskiego, ten główny jego zapas wzrósł znacznie, bo z końcem roku 1885 wynosił 503,768 złr., zaś z końcem 1886 r. wynosił 613,602 złr., licząc obligacye w ich imiennej wartości. Także w funduszu indemnizacyjnym krakowskim wzięto w ciągu 1886 roku 32,538 złr. z zapasu kasowego (który w tym małe obowiązki mającym funduszu wynosił z końcem 1885 r. aż 75,130 złr., leżące bez procentu) i przeniesiono je do majątku funduszu, zakupiwszy obligacye indemnizacyjne za tę kwotę i za przewyżkę dochodów bieżących nad wydatki bieżące 1886 roku, która to przewyżka dochodów wynosiła 51,413 złr. i którą przeniesiono także do majątku funduszowego. Dlatego majątek ten, który z końcem roku 1885 wynosił 57,730 złr., wynosił z końcem 1886 roku 139,072 złr. A zapas kasowy z końcem roku 1886 pozostał w funduszu krakowskim jeszcze znaczny, bo wynosił 42,591 złr.

Główne więc zasoby wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych, t. j. ich majątki, nie zmniejszyły się, ale wzrosły w ciągu lat ostatnich, a zapasy kasowe w każdym funduszu są znaczne i dostateczne, bo dochody były w tych latach, a szczególniej w 1886 większe znacznie niż wydatki. Niema więc żadnego powodu, aby dla powiększania dochodów w 1888 r., nakładać na podatkujących większy ciężar w dodatku indem., niż nałożone w 1887 r. A byłoby obarczenie podatkujących większym ciężarem w r. 1888 niż istniał w 1887 r., gdyby wysoki Sejm polecił pobierać w 1888 r. dodatek indem. w takiej wysokości jak w 1887 r., jak to wykazałem matematycznie, bo liczbami w sprawozdaniu niniejszem o preliminarzach, którego to sprawozdania odczytanie tutaj uważała wys. Izba za zbyteczne. Nie może się przeto wys. Sejm zgodzić na żądanie Dyrekcyi funduszów indem., poparte tu przez JE. p. Namiestnika, aby w 1888 r. pobierać dodatek indem. po 28 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, gdyż większą sumę, niż miał przynieść w 1887 r., przyniesie w 1888 r. dodatek pobierany w wysokości 27 centów. Wszystkie liczby, które przytoczyłem, są urzędowe a wyjęte z zamknięć rachunków indem. za 1885 i 1886 r., sprawdzonych przez komisyę budżetową, i z których to zamknięć zdawałem sprawę wysokiej Izbie.

(*Dokończenie nastąpi*).

Rozmaitości Polityczne.

Rozmowa korespondenta „Figara“ z Łobanowem.

P. Cahu, korespondent *Figara*, ogłasza swą rozmowę z rosyjskim ambasadorem w Wiedniu księciem Łobanowem, który rzekł doń te słowa: „Wierzę otwarcie i szczerze w pokój i rad jestem, że mi Pan dajesz sposobność powtórzenia tego. Car nie chce wojny; zwiększenie wojsk w Polsce nieoznacza życzenia wywołania wojny, lecz przeciwnie uniknienia jej przez utrzymanie naszej siły obronnej na potrzebnej stopie. Byliśmy wobec Niemiec i Austryi w wielkiej niższości. Na granicę nie wysłano atoli tyle wojska, jak utrzymują; w Rosyi jest opinia publiczna raz przeciw Niemcom, to znów przeciw Austryi. Nie idzie to jednak tak daleko, aby sobie życzyć nierozmyślnej wojny. Coby Rosya w razie wojny między Niemcami i Francyą uczyniła, nie wiem, ale w Niemczech przypuszczają, że Rosya poszłaby z Francyą. Jestem zresztą przekonanym, że Bismark nie chce wojny. Niemcy są dziś w położeniu bogatego człowieka, który chce swój majątek utrzymać. Bismark nie postąpi tak, aby mu kęs od ust mógł być odjętym, lecz nie uczyni także nic, aby nowy kęs do tego dodać i dlatego powstrzyma stronnictwo wojskowe, które prze do wojny. Ile razy widzę Francuza, mówię mu, nie niepokójcie się. Bismark nie chce wojny, lecz jeśli coś na granicy niemiecko-francuskiej zajdzie, gotowi są w Berlinie do zaczepki. Zajścia te spowodowane są obopólną nienawiścią obu narodów i tem, że nie słuchają rozkazów. Bułgarzy nie spowodują także wojny. Rosya jest cierpliwą, znając swą siłę. Rosya oczekuje wszystkiego od zdrowego zmysłu Bułgarów. Bułgarzy pragną księcia, lecz nie życzą sobie całkiem austryackiego księcia. Rosya nie ma żadnych wymagań do stawiania. Wiadomo, co Rosya uczyniła i czego chce. Urzędownie nie zostało wymienionem żadne nazwisko następcy Ferdynanda. Rosya czeka, aż się Ferdynand zużyje, co z pewnością nastąpi, bo Ferdynand nie ma zdolności do rządzenia. Awantura może się źle skończyć dla niego; bez księżny Klementyny, która wszystkiem kieruje, byłby już dawno przegospodarował.“ Sfałszowanie aktów przypisuje Łobanow otoczeniu księcia Bułgaryi; chciano przez to nietylko Niemcy z Rosyą poróżnić; lecz także wmówić, że mają Bułgarowie poparcie Niemiec.

Paryż 29 stycznia. (List *Pol. Corr.*). O kwestyi bułgarskiej mniej teraz mówią. Niektóre głosy jednak zapowiadają, iż już w krótkim czasie nastąpi stanowczy zwrot w tej sprawie. Tymczasem nie można powiedzieć, iż niektóre energiczne oświadczenia ks. Koburgskiego i jego podróż do Filipopola uprościły położenie. W tutejszych kołach politycznych widzą w silnych oświadczeniach księcia rękę Anglii. Mówią, iż książę wprost z Londynu bywa zachęcanym do wytrwania i że rząd bułgarski przez angielskie konsulaty w Zofii i Filipopolu otrzymał wskazówkę co do zamysłów emigracyi. Uważają też w Londynie zarówno za angielski, jak i europejski interes, aby na rozwiązanie kwestyi bułgarskiej wpływać w tym kierunku, izby księciu Koburgskiemu zostawiono czas na złożenie dowodu, iż jest on żywiołem porządku i spokoju na Wschodzie, a następnie przeprowadzić na europejskim kongresie jego uznanie jako księcia, jego pojednanie z Rosyą i odpowiednią położeniu zmianę traktatu berlińskiego. O ile podobne rozwiązanie kwestyi bułgarskiej faktycznie odpowiada panującym nad Tamizą zapatrywaniom, w to nie wchodzimy. W każdym jednak razie to wie świat, iż przeprowadzenie tego programu wymaga ze wszech stron wiele czasu i wiele cierpliwości.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*, iż kredyty, dawane do dyspozycyi św. synodu dla popierania prawosławia w zachodnich guberniach rosyjskich, zostały na rok bieżący prawie o połowę podniesione.

Z petersburskiego dworu. (28 stycznia.) Onegdajszy wielki bal dworski w pałacu zimowym, pierwszy tego sezonu, bardzo świetnie się powiódł. Rozesłano przeszło 3000 zaproszeń, a zebrało się około 2,800 gości. Była to niemała próba dla służby i urządzeń dworskich ugoszczenia i uorganizowania tak olbrzymiego zebrania. Wszystko odbyło się z niezmierną świetnością i precyzyą. O godzinie 9½ para cesarska opuściła wewnętrzne apartamenta i przy odgłosie poloneza Glinki z opery *Życie za cara*, poprzedzona najwyższymi dygnitarzami dworu, ukazała się na balu, okrążając wszystkie sale. W dwóch szeregach ustawiły się damy we wspaniałych toaletach, błyszczących od drogich kamieni, oraz mężczyzn w złotem szamerowanych mundurach cywilnych i wojskowych. W tradycyjnym pochodzie przez sale balowe szli pierwszy raz cesarz z cesarzową; w drugiem okrążeniu cesarzowa z w. księciem następcą tronu, cesarz zaś prowadził hrabinę Wolkenstein-Trostburg, małżonkę ambasadora austro-węgierskiego. Po raz trzeci zaś okrążyli salę: cesarzowa z jenerałem Schweinitzem, dziekanem ciała dyplomatycznego; cesarz zaś prowadził lady Morièr, żonę ambasadora angielskiego. Aż do ogłoszenia pełnoletności następcy tronu było w zwyczaju, że cesarzowej podawał ramię w pierwszym pochodzie dziekan ciała dyplomatycznego, w drugim pochodzie najstarszy po nim z rzędu ambasador. Odtąd zaszła zmiana, że cesarzową prowadzi dziekan ciała dyplomatycznego w trzecim pochodzie, a tańczy z nią pierwszego kadryla zastępca dziekana. Onegdaj odstąpiono od tej reguły, że kadryla nie tańczyła cesarzowa z zastępcą dziekana, którym jest ambasador turecki Shakir basza, ale z ambasadorem austryackim hr. Wolkenstein Trostburg. W kołach dworskich i dyplomatycznych do tej zmiany przywiązują wielkie znaczenie. Do drugiego kadryla cesarzowa wezwała posła duńskiego jenerała Kiaes. Podczas kolacyi miał honorowe miejsce po prawej stronie cesarzowej ambasador turecki Shakir basza, przyczem cesarzowa uprzejmie mu dała do zrozumienia, że zmiana w ceremoniale nie miała znaczenia ubliżającego ani dla jego osoby, ani dla państwa ottomańskiego. *Polit. Corresp.*

Rzym 30 stycznia. (Tel. *N. Fr. Presse*) Wiadomość o liście Papieża do cara okazuje się prawdziwą. Papież podziękował carowi za życzenia, wyraził nadzieję polepszenia się stosunków rzym. Kościoła do Rosyi i zaprzeczył, jakoby jakakolwiek kolizya władz mogła rozwiać tę nadzieję; zarazem zapewnił Papież, iż Stolica św. do wszelkich ofiar jest gotową, aby sprowadzić pokój.

Bukareszt 31 stycznia. Były prefekt w Ruszczuku Mantow wskutek otrzymanego wotum nieufności zrezygnował również z posady burmistrza w Ruszczuku. Ma on być oskarżonym o nadużycie władzy urzędowej.

Petersburg 31-go stycznia. *Nowoje Wremia* zamieszcza list z Paryża, w którym podniesioną jest konieczność rosyjskiej ofenzywy w razie, gdyby Austrya chciała politycznie i strategicznie zagrozić morze Czarne. Aż do tego czasu musi Rosya zajmować stanowisko wyczekujące i nie może wcale liczyć na sprzymierzeńców. Możliwą jest rzeczą, iż na polu bitwy wystąpi Francya jako sprzymierzeniec Rosyi; podczas pokoju jednak byłaby wszelka demonstracya niepożyteczną i niestosowną.

Przymierze z Anglią byłoby, jak niektórzy rosyjscy mężowie stanu twierdzą, korzystnem, jednakowoż świat angielski zachowuje się wobec tego przymierza niedowierzająco. Rosya jest odosobnioną i musi bronić tylko własnych interesów.

Waszyngton 31 stycznia. Prezydent wydał proklamacyą, która znosi pobieraną dotychczas należytość od beczek, przywożonych na okrętach niemieckich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego.

— **JE. Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski** przybył dziś rano do naszego miasta ze Lwowa i zamieszkał w pałacu na Szlaku.

— **JE. Alfred hr. Potocki** wyjechał wczoraj (31 z. m.) do Cannes na dwumiesięczny pobyt. Stan zdrowia hr. Potockiego jest obecnie, jak pisze *Gaz. lwowska*, najzupełniej pomyślny; oprócz kilku osób z rodziny towarzyszyć będzie w podróży dostojnemu pacyentowi protomedyk Dr Biesiadecki; towarzyszyć mu też będą najgorętsze całego kraju życzenia rychłej i zupełnej rekonwalescencyi. Hr. Potocki zamierza udać się w kwietniu na krótki pobyt do Paryża, a w połowie maja powróci do kraju, aby wziąść udział w dorocznem uroczystem posiedzeniu Akademii Umiejętności.

— **Nabożeństwo żałobne.** W piątek d. 3 lutego odprawionem zostanie w kościele OO. Kapucynów o godzinie 11ej przed południem nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Feliksa hr. Mycielskiego, zmarłego przed rokiem, i ś. p. Romanii z Rutkowskich hr. Mycielskiej, jako w rocznicę ich śmierci.

— **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 4 lutego r. b. o godzinie 6ej wieczorem w nowym gmachu uniwersytetu (w sali Nr. 43 I piętro). Na porządku dziennym: 1) odczyt prof. Dra Zatheya o bajkach Krasickiego i ich wartości pedagogicznej; 2) wnioski członków.

— **Karnawał krakowski** zachowuje wiernie piękną tradycyę wesela krakowskiego czyli kuligowych najazdów. W przeszłą sobotę orszak weselny spleciony z nadobnych krakowianek i dziarskich krakowiaków najechał dom hr. Romanów Michałowskich. Gdy w naszych stosunkach publicystycznych nie nadeszła jeszcze pora dla tych niedyskrecyj towarzyskich, z jakich słynie Etincelle w *Figaro*, nie będziemy wymieniać uczestników, ani opisywać malowniczości strojów ludowych, oraz uroku tej narodowej zabawy. — Dodajemy, że rozochocona młodzież postanowiła ponowić nazajutrz zabawę i zwróciła swój najazd w stronę Ukrainy, znalazłszy gościnę w salonach hrabiny J. B.

Wczoraj zaś w sali hotelu Saskiego świetny piknik niezwykłą odznaczał się ochoczością, bo tańczono do dnia białego. Obowiązki gospodyń pełniły hr. Iza Tyszkiewiczowa i hr. Marya z Potockich Sierakowska.

— **Wystawa** modeli na pomnik Mickiewicza (do 5 b. m. włącznie), trwać będzie już tylko kilka dni korzystać niezawodnie więc z tego krótkiego czasu zechcą osoby, które nie widziały jeszcze modeli. Gdzieindziej na wystawę podobną, obchodzącą cały naród, dążyłyby masy, nasza wystawa zaś nie cieszy się bynajmniej tłumnem zwiedzaniem. A właśnie byłoby pożądanem rozpatrzenie się jak najdokładniejsze w modelach, by wyrobić sobie własny sąd, a nie polegać później na sądach i oskarżeniach drukowanych, nieraz tendencyjnych. Dotąd kilka tylko zakładów naukowych zwiedziło wystawę, a komitet ścisły chętnie udziela ułatwień dla młodzieży, zwiedzającej wystawę w towarzystwie profesorów. Zgłaszać się mogą szkoły o zniżenie ceny wstępu dla młodzieży w biurze komitetu ścisłego. Jak się dowiadujemy, komitet ścisły jeszcze tej zimy załatwi ostatecznie sprawę budowy pomnika; nie można się wszakże łudzić, iż pomnik stanie przed upływem lat 4 lub 5. Wszakże wykonanie przez rzeźbiarza figur odpowiednio wielkich zajmie przynajmniej 4 lata czasu.

— **Dla ubogich** męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo ofiarował radca miejski p. Przeworski 200 cetnarów węgla

— **P. Henryk De Laveaux** otrzymał z Namiestnictwa koncesyę na budowniczego.

— **Plany** restauracyi katedry na Wawelu złożył dziś prof. Sławomir Odrzywolski w ręce JE. X. Biskupa krakowskiego.

— **Strzelecki wieczorek z tańcami**, który odbędzie się w najbliższą sobotę, zapowiada się podobno świetnie. Bo też, przyznać trzeba, komitet strzelecki dokłada wszelkich starań, aby Towarzystwo tamże zgromadzone, którego wszyscy uczestnicy osobiście zostali zaproszeni, jak najlepiej się zabawiło, że zaś komitet nie ma na względzie żadnego celu dobroczynnego, na któryby dochód z zabawy należało obrócić, ale że jednym i jedynym celem jest tylko prawdziwie ochocza zabawa, dlatego są wszelkie szanse, iż wieczorek ten odpowie wymaganiom nawet najwybredniejszych. I tak orkiestra 13 pułku (p. Hock), urozmaicony kotylion, mazur strzelecki, obszerność miejsca w sali Tow. Strzeleckiego, to są wszystko czynniki, które razem wzięte, na bardzo, zdaje się, ładną złożą się całość.

Bardzo byłoby pożądanem, aby piękne tancerki zechciały w strojach swych uwzględnić prośbę komitetu i nie zapominały, że to wieczorek, który zaczyna się o godzinie 8ej, a nie bal publiczny.

Biletów nabyć można jeszcze u pojedynczych pp. komitetowych, a takimi, prócz innych, są również pp. Biasion i Rudnicki, właściciele handlów.

— **Składki** na weteranów w. p. z r. 1831 w miesiącu styczniu: 1 złr. 5 c. składka z Nowego Targu; po 2 złr. X. Figwer, p. M. Dąbrowski dyr., obaj rocznie; po 3 złr. Dr Tomasz Mączka, X. Ceutt, p. Wł. Jelonek, wszyscy rocznie; po 5 złr. X. S. prof. Jul. Miklaszewski, X. prob. Opidowicz, bar. Fr. Przychocki, X. kan. M. Fox, P. W. J., wszyscy rocznie; po 10 złr. p. Eug. Jordan Stojowski, dyr. Konst. Tchorznicki, p. Adam Pohorecki, p. Adolf Rylski, radca Henryk Schwarz, X. inf. Spithal, X. kan. F. Gawroński, X. kan. Wł. Józefczyk, p. Maryan Dydyński, prezes A. Milieski, p. Koźmianowa, p. Konst. Piliński, starościna Dąmbska z Wojnicza, wszyscy rocznie; 20 złr. p. J. Götz z Okocima, rocznie; 27 złr. 25 c. K. H. C., rocznie; 61 złr. 40 c. prezes Oktaw Sala.

Dochody w styczniu b. r. wynoszą 288 złr. 70 c. Rozchody: rozdano między 65 weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1831, zapomogi naprzód, chorym, niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro 712 złr. 20 c. — Niedobór 423 złr. 50 c. pokryty został z oszczędności poprzednich miesięcy. Pozostaje na żołdzie narodowym 64 weteranów, albowiem w miesiącu styczniu b. r. jeden umarł.

Ksawery Konopka.

— **Przytrzymanie oszusta.** Dnia wczorajszego przytrzymała tut. policya mężczyznę, lat 44 liczącego, z długą brodą hiszpanką, mieniącego się raz Władysławem Jastrzębiec Siemiątkowskim, drugi raz Ludwikiem Bończą Bukowskim, trzeci raz Pawłem Nawrockim, czwarty raz Romanem Lubienieckim i piąty raz Czesławem hr. Lasockim, który przybywszy w miesiącu grudniu r. z. z Prus do Krakowa, popełnił tu kilka oszustw, za które obecnie odstawiony został do sądu karnego. Rzeczony mężczyzna posiada pasport pruski na nazwisko Władysława Siemiątkowskiego, i o ile sprawdzić można było, dotychczas był przez dłuższy czas aresztowany w Warszawie; z Kalisza przybył on przez Prusy do Krakowa.

— **Dwa srebrne wesela.** W kościele św. Piotra odbyły się dziś przy wielkim udziale publiczności dwa srebrne wesela, mianowicie radcy miejskiego p. Stanisława Armółowicza z p. Józefą z Filipkiewiczów tudzież p. Ludwika Filipkiewicza z p. Kamilą z Armółowiczów. Po pięknie odśpiewanej wotywie pobłogosławił ponownie sędziwy kanonik i dziekan kolegiaty WW. Świętych, X. Waleryan Serwatowski, dwom parom związanym stosunkami rodzinnemi, przyczem podniósł wymownie życzenia tak Kościoła, jak i licznych przyjaciół tych dwóch w naszem mieście szanowanych małżeństw, otoczonych liczną rodziną, dodając, by przy złotem weselu cieszyli się zdrowiem, powodzeniem i pociechą z dzieci rokujących najlepsze nadzieje.

— **W Podgórzu** odprawionem zostało dziś nabożeństwo żałobne za dusze poległych w r. 1863, celebrowane przez X. Nazimka w licznej asyście, a równocześnie przy bocznych ołtarzach odprawiano 5 mszy. Katafalk był artystycznie przybrany w herby narodowe, a chór znakomicie prowadzony pod dyrekcyą prof. Wawrzyckiego. Publiczność miejscowa zebrała się bardzo licznie na obchód tej bolesnej 25ej rocznicy.

— **W Nowym Sączu** zakończył życie Dr Tomasz Janczura, adwokat krajowy, w d. 28 stycznia, przeżywszy lat 39.

— **Bal polski w Wiedniu.** Obowiązek gospodyń przyjęły panie: Marya hr. Bonda, księżna Zuzanna Czartoryska, Marya Dunajewska, hr. Felicya Fredrowa, Ludwika Jaksa Chamcowa, hr. Marya Krasicka, hr. Izaura Mniszkowa, Marya i Elżbieta hr. Potockie, hr. Józefowa Romaszkanowa, hr. Konstancya Stadnicka, hr. Irma Taaffe, hr. Jadwiga Wodzicka, hr. Zofia Wodzicka, br. Helena Ziemiałkowska.

Sprostowanie. W wczorajszym Nrze zaszła omyłka druku, gdyż koncepistą Ministerstwa został zamianowany nie Kéres, lecz Dr Jan Kieres.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 2go lutego: Po południu: *Polowanie na męża*, komedya w 2 aktach, Michała Bałuckiego; *Kominiarz i młynarz*, krotochwila ze śpiewami, w 1 akcie, J. N. Kamińskiego; *Żyd w beczce*, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie.

Wieczorem: *Potop*, obraz historyczny w 5 aktach, z powieści Henryka Sienkiewicza.

O godzinie wpół do 11ej siódmy wielki bal maskowy.

— Dnia 31go stycznia pochm., wieczorem i w nocy śnieg obfity; term. od —8·8 doszedł do —5·1 C. — Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 1go lutego stan jego był 733·0 millim., term. —7·4 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 2go lutego: Oczyszczenie N. Maryi Panny; w piątek 3go: św. Błażeja b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczoraj znów na *Spirytystach* tak samo jak na czwartkowem przedstawieniu, teatr był zapełniony. Wszyscy udział biorący w przedstawieniu artyści, grali znakomicie, a komedya ta zyskuje bardzo wiele w obecnej obsadzie, za co też publiczność burzą oklasków po każdym akcie dziękowała artystom.

Jutro po południu odpowiednio ułożone sztuczki — z udziałem starszych artystów, będą nowem polem popisu młodych adeptów — dla których tego rodzaju przedstawienia najlepszą są szkołą wyrobienia ich zdolności — a to jest wielką zasługą dyrekcyi, która swą zapobiegliwością składa dowody swej wszechstronnej staranności i dbałości o rozwój i podtrzymanie na odpowiedniem stanowisku naszej sceny. Wieczorem przedstawiony będzie obraz historyczny z powieści Sienkiewicza p. t.: *Potop*.

W sobotę na benefis p. Sobiesławs, wesoła komedya, autora *Spirytystów*, Gustawa Mozera p. t.: *Z przyjemnością*.

Panna Bakszewicz, śpiewaczka, uczennica Lampertiego, bawi w mieście naszem w przejeździe do Włoch, gdzie ma zamiar dokończyć studyów. Obdarzona ślicznym głosem, niezwykłą muzykalnością, a obok tego posiadająca już obecnie wyborną szkołę, zapowiada istotnie świetną śpiewaczkę. Jej występy w Warszawie doznały wielkiego powodzenia. Tu popisywała się p. Bakszewicz w kółku prywatnem i oczarowała swoim śpiewem słuchaczów. Jest nadzieja, że Kraków usłyszy ją w jesieni po powrocie z Włoch. *F. B.*

Konserwatoryum muzyczne w Krakowie.

Konserwatoryum muzyczne otwartem zostało dzisiaj w sposób uroczysty. O godzinie 10ej w kościele akademickim św. Anny zebrali się członkowie zarządu Towarzystwa muzycznego z prezesem swoim Drem Szlachtowskim, prezydentem m. Krakowa, na czele i zajęli stalle tuż przed głównym ołtarzem. Przybyli także: dyrektor Dr Wł. Żeleński i profesorowie nowej instytucyi; miłośnicy muzyki, zajmujący wybitne stanowiska w naszem mieście; dalej uczniowie i uczennice konserwatoryum. Liczna publiczność, interesująca się nową instytucyą, zapełniła kościół.

Nabożeństwo inauguracyjne odprawił proboszcz kościoła św. Anny X. Bukowski w asystencyi.

---

mięszaną być musiała z innemi uczuciami. Mianowicie zaś przypuszczać można, że na opuszczenie przez Bekfarka służby polskiej podziałały pobudki polityczne.

Po śmierci bowiem Zapolii zachwianą została siła stronnictwa narodowego węgierskiego. Akcye jego spadły nadzwyczajnie. Zdawało się, że Habsburgowie zagarną całe Węgry, wyjąwszy ów paszalik turecki. W Polsce naturalnie stronnictwo węgierskie straciło także znaczenie. Zawitał biskup Dudycz, który z polecenia dworu wiedeńskiego starać się miał u nas o utworzenie partyi austryackiej, o zapewnienie następstwa po Zygmuncie Maksymilianowi. Naszemu więc artyście nie pozostawało nic innego, jak rzucić się w objęcia stronnictwa przemożnego, a co poprzednio za życia Ferdynanda I było dlań niemożebnem, teraz, skoro wstąpił na tron nowy władca, mogło się odbyć z zachowaniem zupełnem własnej godności.

Jakkolwiek przypisywanie politycznych motywów w zmianie służby u tego kosmopolitycznego narodu, jakiem zwykle bywają wszyscy artyści, jest rzeczą bardzo często naciąganą, to jednak powody owe istniały u Bekfarka. Przyjąwszy je, można zrozumieć przyczynę przybycia tegoż do Polski i wyjazdu ztąd; można pojąć, dlaczego on się zbliżył do Dudycza,[6]) dlaczego wreszcie zniszczono mu najokropniej jego posiadłość na Litwie, dar królewskiej łaski. Zajazd ów wykonali, jak się zdaje, przeciwnicy partyi habsburskiej, a wobec takiego zdarzenia nie pozostawało artyście nic innego, jak opuścić ziemię, która mu się przykrą stawała. Wszak nie łączyły go z nią już żadne węzły więcej.

Ciekawym objawem i skutkiem tej przemiany u Bekfarka jest odżycie w jego pamięci wspomnień rodzinnych, odżycie niemieckości pod wpływem zapewne Dudycza. Podczas bowiem pobytu jego w Polsce bratanie się Bekfarka ze szlachtą i dobre pożycie np. z Kochanowskim, Górnickim i Jaworem, dworzaninem królewskim,[7]) którzy Niemców nie lubili, mogło nastąpić tylko na podstawie przygłuszenia uczuć niemieckich a przedstawiania się tegoż za Węgra, dla których szlachta polska posiadała zawsze wielką sympatyę a w czasach owych upadku ich królestwa dała wyraz swojemu usposobieniu w niezliczonych Turcykach. Zródła, na które się ustawicznie powołuję, stwierdzają w sposób stanowczy ową metamorfozę Bekfarka w patryotę niemieckiego słowami, jak się zdaje, jego własnemi:[8]) „chociaż pochodzę z Węgier, chcę być uważany za Niemca.“ Dawniej zapewne tak nie mówił ów, którego u nas zwano poufale węgrzynkiem.

Bekfark poszedł więc do Niemiec, dokąd wezwano go listami cesarskiemi. Naprzód przebywał chwilowo w Poznaniu, bawiąc u kanonika Lindenera, znanego nam z poematów Miaskowskiego, a potem udał się do Wiednia. Na drogę pieniędzy mu nie stało, jechał o groszu pożyczonym u Dudycza. Wszystko, co miał, wydał na druk swego dzieła. Odtąd tracimy z oczów na lat kilka naszego, czy nienaszego już, lutnistę. Nie wiemy, jak długo on przebywał na dworze Maksymiliana i jaki los mu tam sprzyjał, aż postać jego wynurza się nam zupełnie we Włoszech. Widzimy go mianowicie w Padwie pod Wenecyą, w mieście studentów, chorych na podejrzane słabości, i emerytów, chcących żyć wiecznie. Jest on już natenczas zgorzkniałym starcem, który wyrzeka na zwodniczą służbę dworską, żyje ze scholarami niemieckimi, afirmując wobec nich ustawicznie, jak zbłąkana owieczka, swój patryotyzm germański. Szkoda, że tak późno! Z czego się tam Bekfark utrzymywał, jest mi niewiadomo. Mógł dawać lekcye gry na lutni, lub też żyć z grosza, zebranego w czasach, kiedy na dworach europejskich wywoływał poklask ogólny.

W Padwie egzystencya była naonczas nader przyjemną. Zdarzały się tam wcale często dobre przedstawienia teatru włoskiego, karnawał bywał jednym z najświetniejszych w Europie, komunikacya z Wenecyą bardzo łatwa, cudzoziemców ze wszystkich stron bardzo wielu. A przytem życie było dosyć tanie i dobre. Owoc wyborowy, zwłaszcza znakomite winogrona enganejskie, jarzyny i sałaty niezłe, makarony i wędliny z Bolonii jedyne. Czegóż więcej potrzeba dla światowca i emeryta? Zdaje mi się, jak gdybym go widział wygrzewającego się z zadowoleniem w ciepłem słonku południa, przechadzającego się wśród pól ryżowych i winnic i kroczącego powolutku, jak niektórzy emeryci po naszych plantacyach krakowskich, z tą tylko różnicą, że wyraz jego twarzy był pewnie mniej spokojnym.

W takich warunkach i praca i artystyczne tworzenie szło mu jakoś gładziej. Myślał o dziele, któreby doskonałością swą zaćmiło wszystko, co przed nim było i po nim będzie, o dziele, którem sobie postawi pomnik *aere perennius*, trwalszy od fałszywego złota chwilowego poklasku. Podobno w przeszłości i na sławie swej autorskiej doznał szkody. Zdawało mu się, że któryś z mniejszych odeń talentów popełnił na utworach jego grzech, o którym mówi siódme przykazanie, i tem się wyniósł ponad niego, że muzycy mniej odeń zdolni cieszą się niezasłużenie większem powodzeniem. W kompozycyach nowych pokaże on swoją wartość, a nieprzyjaciele jego wobec tych dowodów zamilkną, zmaleją. Błędnym ognikiem tej myśli cieszył, jak dziecko, swą starość i zabrał się do pracy z zapałem.

Lecz powiadają, że przed śmiercią nikt nie ucieeze. Nie uciekł też przed nią i Bekfark odmieniec. W sierpniu 1576 roku wybuchła w Padwie straszna zaraza, przewieziona zapewne przez okręty weneckie z Lewantu, i rozsrożyła się ogromnie na całem Pomorzu od Tagliamento do Padu. Trwała ona do końca listopada i zabrała pokos olbrzymi wśród ludzi, jeśli wierzyć cyfrom. W Wenecyi miało zginąć 120 tysięcy osób, w Padwie, mimo pomocy znakomitych lekarzy tamtejszych, 14 tysięcy. Początkowo chowano ludzi każdego zosobna. Później służba zdrowia nie mogła wydołać pracy humacyjnej i grzebała trupów stosami bez różnicy stanu we wspólnych grobach. Tak pochowano między innymi czterech profesorów padewskiej wszechnicy.

Bekfark umarł jeszcze w początkach tej epidemii, w dniu 22 sierpnia, i dlatego mógł być pochowanym przystojnie. Ostatnie chwile jego były straszne. Żal do świata, że go należycie nie ocenił, i zazdrość autorska targały duszę jego. Kompozycye, nad któremi w ostatnich czasach pracował, a które miały być lepsze od wydanych i bardziej wypracowane, rzucił własnoręcznie do ognia[9]). Potem, uczyniwszy testament[10]) i zapisawszy zapawne część ze swych ruchomości Towarzystwu akademików niemieckich w Padwie, skonał. Pogrzeb jego odbył się nazajutrz do kościoła św. Wawrzyńca, gdzie go złożono niedaleko od wrzekomego pomnika Antenora, a później położono marmurową tablicę z następującym napisem[11]):

D. O. M. A.

Nobili Viro Valentino Grevio alias Bakfark è Transilvania Saxonum Germanorum Colonia oriundo, quem fidibus novo plane et inusitato artificio canentem audiens aetas nostra, ut alterum Orphea admirata obstupuit.

Amphion Orpheus, et Arion psallere docti
Creduntur merito te genuisse Grevi
Aut illos positus docili testudine quondam
Effinxit genii via Minerva tui.
Quid rear in te uno plusquam genialis Arion
Orpheus Amphion, nempe videndus erat.

Obiit Anno Dni 1576. Idibus Augusti.
Vixit Annos 69. Nati. Germanica unanimes et
Testamenti executores P.

Taki był koniec Bekfarka. Do grobu poprowadziły go dzwony kosmopolitycznego miasta Padwy; Zygmunt zaś brzmiał natenczas na poranek dniejącej sławy innego, większego bez porównania, a co najgłówniejsza w tym razie, serdeczniejszego Siedmiogrodzianina — Stefana. Zygmunt ma podobno serce, lecz dał mu je ten, kto serce wielkie i nieskalane sam posiadał.

STANISŁAW WINDAKIEWICZ.

[6]) Przezdziecki: *Jagiellonki polskie* V. 152. podaje jedyny list Bekfarka.

[7]) Acta Consil. Casimir. VII. 409.

[8]) W rocznikach nacyi germ. artystów: *Pannonium quidem se vulgo profitentem; at qui semper pro Germano agnosci et haberi impense voluerit.* W roczn. nac. germ. prawników: *quod sicut origine Germanus fuit, ita semper se Germanum haberi voluerit.*

[9]) Przytoczę słowa charakterystyczne radcy nacyi niemieckiej artystów. Po wiadomości o publikacyi owych kompozycyj z roku 1566 mówi tenże: Verum videremus et alia his non inferiora, vel potius longe majora et elaboratiora, nisi ipse paulo ante obitum, cum testamenti formulam confecturus esset, ex sua manu, invidiae agitatus stimulo, Vulcano tradidisset.

[10]) Możeby go można odszukać gdzie w aktach padewskich.

[11]) Salamonius: Urbis Patavinae Inscriptiones.

Podczas nabożeństwa śpiewał chór mieszany Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora p. Barabasza; solowe zaś partye wykonała pani Bradbury.

Po ukończonem nabożeństwie cały orszak przeszedł na plac Szczepański, do lokalu Tow. muzycznego, gdzie w wielkiej sali nastąpić miał akt otwarcia Konserwatoryum. Salę tę przybrano pięknie. Nad estradą umieszczono popiersie Chopina i herb m. Krakowa. Przy estradzie i na estradzie ustawiono klomby zieleni; całą zaś salę przybrano festonami, ozdobionemi chorągiewkami o barwach narodowych. Na estradzie pod popiersiem Chopina zajął miejsce prezydent Dr Szlachtowski, obok niego zaś z jednej i drugiej strony członkowie zarządu Towarzystwa i dyrektor Konserwatoryum. Salę zapełnili uczestnicy uroczystości, ci sami, co byli w kościele.

Najpierw chór Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem p. Barabasza odśpiewał pieśń Mendelsohna, poczem zabrał głos prezydent Dr Szlachtowski i przemówił mniej więcej temi słowy:

Stoimy dzisiaj przy kolebce nowo narodzonego dziecka i nie mamy żadnej przeszłości. Nasze starania dążą do tego, aby dać początek nauki w szkole i tym sposobem przyczynić się do upowszechnienia, rozwijania się i podniesienia sztuki. Zbyteczną jest rzeczą, mówić o potrzebie szkoły muzycznej, w teraźniejszych czasach zwykle konserwatoryum zwanej. Jeżeli XIX wiek jest wiekiem postępu w cywilizacyi, to oświata, jeżeli ma być rzeczywistą, powinna obejmować wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiej, pomiędzy któremi sztuka w rozmaitych jej formach znakomite zajmuje miejsce. Naród polski miał i ma liczny szereg nazwisk, któremi na polu kompozycyi lub też wykończenia poszczycić się możemy. Lecz nie idzie tutaj tylko o pojedyncze, wyjątkowo wysokie stanowisko zajmujące osobistości, ale o ogół, o upowszechnienie i zamiłowanie do sztuki, a niewątpliwą jest rzeczą, że jak wszędzie, tak i tutaj szkoła jest najsilniejszym i najpewniejszym środkiem do osiągnienia tego celu.

Mówiąc o nowo w Krakowie powstającej instytucyi, wspomina mowca o byłej krakowskiej Bursie muzycznej, po zniesieniu której powstało w Krakowie w 1866 r. towarzystwo miłośników muzyki po nazwą „Muza,“ które w r. 1876 przybrało nazwę Towarzystwa muzycznego. Brak funduszów nie dozwalał Towarzystwu założenia formalnej szkoły i dlatego Towarzystwo ograniczało się do tego, że dobrowolnie do Towarzystwa zgłaszający się nauczyciele udzielali w Towarzystwie zgłaszającym się uczniom nauki w muzyce, za pewnem umiarkowanem wynagrodzeniem. Nie było więc nauczycieli przez Towarzystwo mianowanych i nauka nie była udzielaną według odpowiedniego planu, i dlatego potrzeba formalnej szkoły coraz więcej czuć się dawała. Powstała więc tak w Towarzystwie muzycznem, jak i między miłośnikami muzyki po za tem Towarzystwem stojącymi myśl, starania się u rządu, aby w miejsce zniesionej Bursy nową szkołę muzyczną kosztem państwa założył. Gdy wiadomo było, że Rząd wszystkich kosztów utrzymania szkoły na siebie nie przyjmie, więc starano się o subwencyę dla powstać mającej szkoły, i uzyskano z funduszu krajowego roczną sumę 2000 złr., od reprezentacyi miasta Krakowa roczną kwotę 1.600 złr., Towarzystwo zaś muzyczne obowiązało się do płacenia rocznie 1000 złr. Nareszcie kasa Oszczędności m. Krakowa przyznała zasiłek w sumie 1.500 złr. Po zapewnieniu takiej subwencyi przedłożono wysokiemu Rządowi projekt statutu, z prośbą o utworzenie szkoły, jako zakładu rządowego, i udzielenia potrzebnych jeszcze funduszów. W podjętych staraniach znalazło Towarzystwo muzyczne poparcie od byłego Prezydenta m. Krakowa i byłego Marszałka krajowego ś. p. Zyblikiewicza, i od byłego Prezesa Towarzystwa muzycznego ś. p. Aleksandra ks. Czartoryskiego, lecz ostatecznie Ministeryum 'oświecenia oznajmiło, że Rząd nie skłania się do otwarcia szkoły muzycznej jako zakładu państwowego, jednak gotów jest szkole muzycznej w innej drodze powstałej udzielić subwencyę.

Gdy nie było nadziei, aby ta szkoła jako krajowa funduszem kraju, lub jako miejska funduszem miasta stanąć mogła, więc Towarzystwo muzyczne zajęło się założeniem tej szkoły, mając to na uwadze, że według § 2 statutu Towarzystwa tegoż celem jest utrzymanie odpowiedniej szkoły. Ułożony więc został statut, regulamin i plan nauki, oraz zamianowano nauczycieli pod dyrekcyą jak najzaszczytniej znanego p. Dra Władysława Zeleńskiego. Statut i plan nauki zawiera obszerne ramy, lecz na początek ze względu na fundusze ograniczono się do udzielania nauki w skromnych granicach, które w miarę potrzeby, rozwinięcia się zakładu i do dyspozycyi będących funduszów rozszerzone będą. Tak powstało konserwatoryum, którego otwarcie w dniu dzisiejszym święcimy. Nie taimy tego przed sobą, że rozpoczynamy ważne a nie łatwe dzieło, a każdy początek jest trudny, lecz mamy niepłonną nadzieję, iż dokładając usilnych starań, doznamy poparcia od ogółu. (Oklaski).

Dyrektor konserwatoryum p. Żeleński wypowiedział następnie mowę, której treść jest następująca:

Doczekaliśmy się tej pięknej i uroczystej chwili otworzenia konserwatoryum muzycznego w Krakowie. Kraj wskazał ważność i potrzebę instytucyi naukowej, doniosłość i znaczenie szkoły, skoro pośpieszył z pomocą materyalną, stanowiącą podstawę bytu i dalszego jej rozwoju. Jako kierownik nowej instytucyi wypowiada mowca, jakie zadanie nakreślił sobie, by odpowiedzieć oczekiwaniu kraju, i by konserwatoryum przyprowadzić do rozwoju, o ile szczupłe fundusze na to pozwolą.

Programu nie postawiono zbyt obszernego; zgodził się Wydział na początek skromny, by następnie stopniowo rozszerzać zakres działania, stosownie do sprzyjających warunków. Nas t. j. Krakowa, nie stać na szkołę muzyczną specyalną, jakie istnieją w stolicach; u nas muzyka jest przeważnie prz dmiotem ubocznie uprawianym i do tej miary musi się stosować obecnie zakres działania instytucyi.

Mimo tak szczupłego na pozór zadania, konserwatoryum ma piękne zadanie do spełnienia. Jeżeli ono zrazu nie będzie się mogło poszczycić znakomitemi talentami, któreby jak gwiazdy zaświeciły na naszym horyzoncie sztuki, to przecież przyczyni się głównie do wzbudzenia zamiłowania dla sztuki, wytworzy zastęp sił niezbędnych i tyle pożytecznych dla rozwoju sztuki w naszym kraju. — Wychowanie racyonalne na polu muzyki w tej tu szkole wpłynie korzystnie na rozwój naszego Towarzystwa muzycznego, bo mu dostarczy odpowiednich sił szkolnych i instrumentalnych, wskutek czego programy naszych koncertów staną się urozmaicone; potrafią obudzić większe zainteresowanie publiczności do koncertów nie takich jedynie, gdzie jakiś znakomity wirtuoz się produkuje, ale do koncertów, w których wyrobione siły wykonać będą mogły skończenie piękny utwór swojski, czy obcy.

Instytucya muzyczna w mieście takiem, jak Kraków, gdzie się gromadzi młodzież z całego naszego kraju, z pewnością musi się cieszyć powodzeniem, ani na chwilę zatem wątpić nie należy, że kiedyś rozwinie się i coraz większy zakres działania obejmować będzie.

Chociaż zrazu nie liczy mowca na nadzwyczajne talenta, któreby w Konserwatoryum specyalnie chciały się kształcić w muzyce, przecież i to wkrótce nastąpić może. Dlatego też usiłowaniem mowcy będzie: obudzić zaufanie publiczności do Konserwatoryum takie, żeby nie wysyłała zbyt młodych talentów za granicę. Niechże pierwsze przynajmniej podstawy nauki odbiorą w kraju, a to z pewnością korzystnie wpłynie na pewną indywidualność, której już zagranica zatrzeć nie zdoła. Zgadza się mowca, aby wysłać młodego adepta sztuki za granicę na wykończenie edukacyi, takie wysłanie w naszych warunkach uważa nawet za konieczne, stanowczo wszakże sprzeciwiać się należy wysyłaniu początkujących talentów lub adeptów o miernych zdolnościach. Kraj, łożąc na Konserwatoryum, nie wydaje pieniędzy na próżno, bo oszczędza za to na niepotrzebnie wydanych sumach na stypendya, które mało kiedy pożądany rezultat wydają.

Muzykalność kraju głównie na rozwoju Towarzystw muzycznych polega. Galicya w tym kierunku może się pochlubić postępem, dlatego rozwój chórów i sił orkiestralnych będzie głównem zadaniem Konserwatoryum. Kraków niezawodnie będzie miał wkrótce nowy teatr, więc Konserwatoryum będzie się starało dostarczyć sił odpowiednich. A cóż dopiero powiedzieć o najważniejszej z gałęzi muzycznej, o muzyce kościelnej. W naszych pięknych świątyniach niech brzmi śpiew wzniosły, oparty na prawdziwych tradycyach sztuki — a daj Boże, żeby nasza szkoła przyczyniła się choć w małej części do rozwoju tej pięknej idei, która w świeżo założonem Towarzystwie św. Wojciecha zaczyna u nas kiełkować.

Tak określiwszy zadanie Konserwatoryum, zwrócił się mowca do prezydenta Dra Szlachtowskiego i podziękował za zabiegi, w celu wyrobienia funduszów na otwarcie Konserwatoryum; podziękował też Radzie m. Krakowa za udzieloną opiekę i poparcie. Oby w tem mieście zakwitła muzyka, i stanęła godnie obok malarstwa i rzeźby.

Zwrócił się wreszcie mowca z serdecznemi słowy do nauczycieli Konserwatoryum i do uczniów, wskazując konieczność wzięcia się do wspólnego dzieła, które energia i obywatelska zasługa stworzyła, a które miłość sztuki podtrzyma i uwieńczy. (Oklaski).

Sekretarz Tow. Dr Stodolak zabrał głos wreszcie i oznajmił Towarzystwu, iż obecnymi są na akcie otwarcia reprezentanci Tow. muzycznych z Tarnowa i Kołomyi, — poczem odczytał wśród oklasków telegramy gratulacyjne od Warszawskiego Towarzystwa muzycznego, od Tow. śpiewaków „Lutnia“ w Warszawie i od Tow. muzycznego w Tarnowie.

Na tem zakończyła się uroczystość otwarcia Konserwatoryum.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 31 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5495— ciężkich i średnich bagonów 3045— razem 8,540 sztuk.

Płacono galicyjskie 28, 34 do 34 złr., osobliwsze 28, 34 de 36 złr. węgierskie bagony 40, 44 do 46 złr, za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla weteranów polskich w Londynie nadesłał p. Gustaw Zakrzewski z Tarnobrzega 5 złr. — (w Nrze 25 *Czasu* podano kwotę mylnie 2 zlr. 50 cent.).

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Budapesztu dnia 30 stycznia b. r., co następuje: Odpowiedź ministra prezydenta Tiszy na interpelacyę deputowanych Helfyego i Perczela przyjęła opinia publiczna w kraju przyjaźnie. Prawda, iż oświadczenia Tiszy spotkały się w organach opozycyi z niekorzystnemi uwagami; nagana jednakże tych organów odnosi się nietyle do tego, co minister-prezydent faktycznie powiedział, jak raczej do tego, czego on nie powiedział.

Organa opozycyjne w szczególności mają żal do Tiszy, iż nie powiedział rozmaitych rzeczy, których skonstatowania chciała opozycya z ust jego usłyszeć. Opozycya dołożyła wszelkich starań, ażeby ze swej strony usunąć wszelkie podejrzenie i pozór, jakoby w Węgrzech istniało usposobienie wojownicze i wyzywające. Można powiedzieć, iż jej się to udało. Można się też spodziewać, iż okoliczność ta wpłynie na polepszenie ogólnego usposobienia, a przeto i pośrednio na wzmocnienie nadziei utrzymania pokoju.

Zrobiony ze strony opozycyjnej Tiszy zarzut, iż nie powtórzył on w swej odpowiedzi rozwiniętego we wrześniu 1886 r. programu, jest w zupełności bezpodstawny. Powtórzenie bowiem oświadczenia z r. 1886 byłoby zbytecznem i nieumotywowanem, a byłoby ono obecnie może nawet podejrzanem, gdyż możliwą jest rzeczą, iżby nadano temu charakter obrażającej demonstracyi. Uniknięcie podobnego wrażenia musi się wydawać tem bardziej na czasie, że w odpowiedzi swej przedstawił Tisza politykę austryacko-węgierską jako przeciwną wszelkiemu wyzywaniu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 1 lutego. Wczoraj rząd przedłożył Izbie projekt ustawy o opodatkowaniu wódki, który dziś rozdano posłom. Podwyższenie dochodu skarbu jest celem ustawy. Podwyższyć ma ona dochód obu skarbów austryackiego i węgierskiego z 17 milionów na 68 milionów złr.

Podatek od hektolitra alkoholu wynoszący dziś 11 złr. będzie wynosił 35 złr. Wyjątek stanowią gorzelnie utrzymywane przez gospodarzy wiejskich, mające aparat i kadzie niżej 17 hektolitrów zacieru, a w których to gorzelniach gospodarz wiejski przerabia produkta własnej ziemi dla żywienia bydła wywarami. Gorzelnie te opłacać mają podatek pauszalny według objętości kadzi albo według umowy. Gorzelnie te opłacają podatek od produkcyi.

Spirytus wyrobiony we wszystkich innych gorzelniach ulega podatkowi konsumcyjnemu 35 złr. od hektolitra, który opłacany będzie, gdy wódka przechodzi z gorzelni w handel, a podatek ten opłaca kupujący.

Ustawa spodziewa się więc, że przez to cena spirytusu wynosząca dzisiaj 26 złr. od hektolitra podniesie się o całe podwyższenie podatku, to jest o 24 złr. na 50 złr. i podatek opłacać będzie konsument, nie producent.

Aby to przeprowadzić ustawa stara się ograniczyć produkcye postanowieniem, że jeżeli produkcya roczna przewyższy 1,878.000 hektolitrów spirytusu, to jest ilość rocznej konsumcyi, podatek od każdego dalszego hekt. będzie wynosił 45 złr.

Zwrot podatku od wywozowego spirytusu niemoże przechodzić miliona złr.

Gorzelnie rolnicze wyrabiające dziennie mniej niż 7 hektolitrów spirytusu, a nienależące do kategoryi gorzelń opłacających podatek pauszalny, otrzymają bonifikacyę ze skarbu państwa wynoszącą 1 złr. od hektolitra, jeżeli wyrabiają dziennie od 4 do 7 hektolitrów spirytusu; 2 złr., jeżeli wyrabiają od 2 do 4 hektolitrów; 3 złr. zaś, jeżeli wyrabiają dziennie mniej niż dwa hektolitry.

Budapeszt 1 lutego. *Pester Lloyd* pisze: Przesilenie obecne ma znamię niepewne. Stosunek wywołany ruchami wojsk rosyjskich trwa. Rosya zbija wojska w wielkie masy. Niemcy i Austrya, mając system terytoryalny, nie gromadzą wojsk, ale czuwają.

Berlin 1 lutego. *Post* wywodzi, iż Rosya ma na myśli zaczepne zamiary na Wschodzie i na Zachodzie.

San-Remo 1 lutego. Na Riwierze było 8 stopni mrozu.

Mackenzie oświadcza, iż choroba niemieckiego następcy tronu jest *perichondritis.* Czy jest ona także rakiem, nie można dotąd orzec.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1go lutego. Z Izby deputowanych: Rząd przedkłada projekt do ustawy względem sprzedaży środków pożywienia. Kljun stawia wniosek uregulowania płac profesorów na teologicznych zakładach naukowych. Przyjęto wniosek komisyi przemysłowej, ażeby przydzielony tejże projekt do ustawy o powstrzymaniu opilstwa odesłać do komisyi ekonomicznej. Poczem nastąpiła dyskusya specyalna nad podatkiem od cukru.

Wiedeń 1 lutego. Wylosowano następujące serye losów z r. 1860: 191, 340, 380, 593, 665, 861, 1032, 1186, 1386, 1392, 1497, 1584, 1687, 2005, 2025, 2401, 2655, 2715, 2762, 2785, 2825, 2926, 2967, 3050, 3060, 3522, 3618, 4108, 4166, 4399, 4469, 4589, 4676, 4742, 4827, 4977, 5198, 5519, 5550, 5571, 5617, 5730, 5793, 5824, 5963, 6035, 6474, 6510, 6583, 6771, 6868, 6883, 7265, 7532, 7639, 7662, 7789, 7916, 8002, 8029, 8291, 8537, 8620, 8809, 8854, 8951, 9065, 9109, 9113, 9369, 9653, 9807, 10119, 10162, 10236, 10973, 11150, 11358, 11483, 11702, 11946, 12078, 12354, 12588, 12655, 12736, 12895, 13107, 13193, 13214, 13390, 13487, 13675, 14101, 14167, 14192, 14424, 14570, 14656, 14908, 14917, 15175, 15177, 15272, 15305, 15718, 15750, 15755, 16012, 16018, 16086, 16271, 16333, 16461, 16480, 16508, 16535, 16543, 16600, 17304, 17675, 17878, 17897, 18216, 18403, 18565, 18823, 18989, 19070, 19105, 19283, 19395, 19422, 19458, 19865.

Berlin 1 lutego. Rada związkowa przyjęła projekt pożyczki w sumie 278,335.562 marek na cele wojskowe. Projekt ten przedłożono parlamentowi.

Strasburg 1go lutego. (Z posiedzenia Wydziału krajowego). Przy pierwszem czytaniu budżetu przedstawił Schraut pomyślne położenie finansowe i zapowiedział ulgi dla niższych klas w podatku gruntowym i patentowym.

Podsekretarz stanu Studt oświadczył, iż poczynione polityczne zarządzenia zostały prowokowane zajściami w r. 1887 i nieprzyjaznemi dla Niemiec robotami podziemnemi, które wykonują się niby spokojnie.

Zarządzenia te nie przekraczają koniecznej miary. Każdy krok był badany gruntownie i sumiennie, czy zgadza się z ustawą i czy odpowiada celowi.

Paryż 1 lutego. Dzienniki piszą, iż zajście w Damaszku pod względen politycznym jest bez znaczenia.

Petersburg 1go lutego. Cesarz potwierdził pod dniem 28 stycznia st. st. (11 stycznia nowego stylu) plany jeneralne co do granic esplanad przed fortecą warszawską i twierdzami w Kownie, Ossowcu, Michajłowskaji i Batum. Cesarz potwierdził również rozporządzenie, ograniczające budowę prywatnych gmachów na esplanadach przed fortecami.

Dublin 1 lutego. Deputowany Blanc (Parnelita) został zasądzony za podburzające mowy na 4-miesięczne więzienie. Zgłosił on odwołanie.

Bukareszt 1 lutego. Półurzędowe koła potwierdzają, że grecko-rumuńskie zajście zostało załatwionem po daniu przez rząd grecki wyjaśnień co do treści greckiej noty, którą rumuński minister spraw zagranicznych poselstwu greckiemu zwrócił. Odesłanie tej noty napowrót poselstwu greckiemu wywołało całe zajście. Wskutek tych wyjaśnień ułożono się, iż notę tę minister spraw zagranicznych przyjmie, a dalsza wymiana zdań usunie wszelkie nieporozumienia.

Zofia 1 lutego. Ks. Ferdynand przybył do Starej Zagory. Wszędzie przyjmowano księcia z zapałem.

Pogłoska, jakoby ks. Klementyna miała się udać *incognito* do Konstantynopola, jest bezpodstawną. Księżna oczekuje w Filipopolu przybycia księcia Ferdynanda i powróci z tymże do Zofii.

Kursa. Wiedeń 1-go lutego. 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 78·20. — **Renta austr. srebrna opod.** 80 15. — **Renta 4% złota austr.** 108 40. — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 93·—. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 868·—. — **Akcye kredytowe** 269 20 — **Londyn** 126·60. — **Napoleony** 10·01½. **Dukaty** 5·97—. **Marki** 62·15. — **5% Renta węg. papier.** —·—. 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy:

Berlin 1-go lutego. **Banknoty austryackie** 160·75. — **Krótki Wiedeń** 160·70. — **Banknoty ros.** 174·80. — % **Listy zast.** Polskie 53·75. — 4% Listy Likw. Polskie 48·25. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 77·37. — **Akcye austr. kredytowe** 139 25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu uroczystości Oczyszczenia N. Maryi Panny następny numer *Czasu* wyjdzie w piątek dnia 3 b. m. wieczorem.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108 --	109 —
Marki niemieckie	61 80	62 40
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 32	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 50	78 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 50	92 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 75
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 25	94 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 25	90 75
4½% „ „ „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 75	101 —
5% „ „ „ „ „ niepr.	96 50	97 75
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	94 —	96 50
6% „ „ „ „ „ 18 let.	95 50	98 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	— —	98
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— -	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	193 —	194 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	209 —	210 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	281 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	33 —	34 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	17 75
„ „ węgier. „ „	11 —	11 95

Wiedeń 31 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 —	78 20
4⅕% „ srebrna	79 85	80 10
4% „ złota	108 50	108 75
5% „ papier. nieop.	92 95	93 15
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 75	131 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	166 —	166 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	166 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	110 75	111 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	— —
Galicyjskie „ „	101 25	102 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 50	105 40
Węgierskie „ „	104 —	105
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 50	101 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	226 —	227 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	263 —	268 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	271 —	271 50
Depositen-Bank . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	520 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	864 —	866 —
Unionbank . . . 200 „	191 50	192 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 50	148 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	82 75	83 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	171 50	172 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	345 —	348 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2462	2465
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	192 75	193 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	138 —	139 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	208 50	209 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	153 —	154 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	157 50	158
Rudolfa . . . 200 „ „	178 —	179 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	168 —	169 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	212 25	212 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	82 75	83 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	250
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	157 50	158 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	153 50	154
„ Westb. . . . 200 „ „	153 50	154 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 50	127 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 20	101 70
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	98 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	95 50	98 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	— —	96 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ „	100 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	90 —	91 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 50	94 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 50	92 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 75	97 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 10	102 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	101 60
4% „ Banku Hip. prem.	103 75	104 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	96 75	97 25
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	99 20	99 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 20	99 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	111 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 40	101 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 20	98 80
Jarosław 300 „ „	96 90	97 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	78 —	79 —
„ nieop. „ „	86 30	86 90
Nordwestb. austr. . . 200 „ 5%	105 90	106 30
„ „ Lit. B 200 „ „	103 80	104 40
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— -
„ z 1884 . . . 100 złr. „	90 50	90 90
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 40	98 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 25	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 50	145 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 50	127 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 25	96 75
„ „ „ II Em. . 200 „ „	94 75	95 25
„ Nordost . . . 300 „ „	96 —	96 50
„ „ złotem . . 200 „ „	126 —	126 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	98 —	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	98 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 —	119 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 50	129
„ Węgierskie . . „ 100	118 50	118 75
„ Tureckie . . . fr. 400	17 75	18 25
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 70	8 90
Kredytowe . . . „ 100	176 50	177 75
Clary . . . „ 42	48 75	49 75
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 -
Insbruku . . . „ 20	20 30	20 90
Keglewicha . . . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . „ 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	52 50	— —
Palffy . . . „ 42	48 —	48 60
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 —	17 35
„ „ węgier. „ 5	11 40	11 70
Rudolfa . . . „ 10	19 50	20 —
Salma . . . „ 42	58 75	60 —
Salzburskie . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . „ 42	— —	— —
Stanisławowskie . . . „ 20	33 75	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . „ 21	38 70	39 20
Windischgrätza . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	10 01	10 03
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 37	10 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 15	62 22
Rubel papierowy za 100 rubli	108 25	108 75

Lwów 30 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 25
4% „ „ „ „ „	— —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	101 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	94 —	95 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 50	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	— —	94 50

Warszawa 31 stycznia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 90
„ „ „ V „	— —	99 15
4% Listy likwidacyjne	— —	90 35
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	97 40
„ „ „ IV „	— —	97 40
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

(351)

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Ferdynanda Kossowskiego

jako w piątą rocznicę zgonu

odbędzie się

w sobotę dnia 4go lutego b. r.

o godz. 10 rano

w kościele OO. Reformatów.

Nadzwyczaj ciekawa

powieść społeczna w 3 tomach

Tajemnice Krakowa

zeszytami opuszcza prasę drukarską.

Każdy zeszyt zawiera trzy arkusze druku i kosztuje 15 centów.

Panom abonentom z prowincyi, aby oszczędzić opłaty pocztowej, przesyłamy to dzieło, już w broszurowanych tomach.

Tom I i II każdy zawierający po 320 stron druku jest do nabycia w **drukarni Józ. Fischera w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 71 po cenie 1 złr.**

Przesyłający 2 złr. wprost przekazem pocztowym nie ponoszą kosztów przesyłki. (343-1-)

Podziękowanie.

WPanu **Dr. E. Rosenblattowi** za umiejętną, energiczną i troskliwą, a zupełnie bezinteresowną pomoc lekarską, jaką otaczał moje dziecko w niebezpiecznej chorobie dyfteryi, składam serdeczne podziękowanie.

(342) *O. Horowitz,* rabin w Tarnobrzegu.

Un jeune français

arrivant de Paris, cherche de suite, des leçons, ou place pour la conversation et l'éscrime, à un prix très modéré. — S'adresser rue St. Jean 22 chez Mme *Florkiewicz.* (345-1-3)

Nauczyciel, a zarazem wychowawca, rel. rz. katol., z dłuższą praktyką w znakomitych domach obywatelskich i pensyonatach, posiadający chlubne rekomendacye — poszukuje stosownej posady lub lekcyi do uczniów szkół gimn. w Krakowie lub na prowincyi. — Adres: **A. Ł.** poste restante **Kraków.** (346-1-3)

POSZUKUJE SIĘ

bony Polki,

biegle mówiącej po francusku, dobrym akcentem i mogącej udzielać początków języka polskiego — na wieś. — Zgłosić się pod lit. **J. D.** poste rest. **Tarnów.** (349-1-3)

Do sprzedania wille pani Heleny Modrzejewskiej w ZAKOPANEM i w KRAKOWIE. — O szczegóły należy zgłosić się do **adwokata Dra Markiewicza w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 15.** (352-1-4)

Bank rolniczy we Lwowie

przyjmuje zamówienia na **nasiona** do siewu wiosennego — utrzymuje na składzie mak, konicz czerwoną, białą, szwedzką lucernę francuską, tymotkę, kukurudzę amerykańską „Virginia“ zwaną, koński ząb i nowy gatunek kukurudzy amerykańskiej „la Plata“ itd.; owsy, jęczmiona, pszenicy, w różnych odmianach, najcelniejszych jakościach i po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów. (314-1-3)

Wszelkich wyjaśnień udziela z największą gotowością **Dyrekcya.**

JUŻ NADSZEDŁ

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (312-1-)

Kawior świeży uralski, wielkoziar. smaczny, za kilo złr. 3·—

Śledzie łososiowe dobrze wędzone, trwałe skrzynka poczt. około 30 sztuk . . . „ 2·15

Łupacze, dorsze, dobrze wędz. skrz. poczt. „ 1·85

Kielskie szproty około 200 skrz. 2¼ k. „ 1·25; 2 skrz. złr. 2·15, 4 skrz. „ 3·75

Klippfisch, suszon., biały płaski, pacz. pocz. „ 2·30

Kielskie piklingi olbrzymie około 30 skrz. poczt. „ 2·—; wielkie „ 40 „ „ „ 2·—; małe „ 145 „ „ „ 1·70

Śledzie świeże holenderskie, około 25 szt. w baryłkach pocztowych . . . . . . „ 1·70

Śledzie tłuste, świeże, wielkie, około 30 sztuk, w baryłkach pocztowych . . . „ 1·65

Śledzie tłuste, świeże, średnie, około 45 sztuk, w baryłkach pocztowych . . . „ 1·50

Świeże ryby morskie łupacze wypaproszone . „ 2·—; dorsze „ skrz. poczt. „ 1·85; śledzie do smażenia . . „ 1·85

Wszystko opłatnie za zaliczką pocztową poleca **E. H. Schulz, Altona bei Hamburg.** (265 1-5)

PODZIĘKOWANIE.

Żona moja dotknięta ciężką chorobą, jedynie umiejętnem i trafnem zastosowaniem lekarstw, a nadewszystko stanowczem postanowieniem odstawienia 2-miesięczn. niemowlęcia (co dla matki po stracie trojga dzieci poprzednio nie odbyło się bez ofiary), zawdzięcza tak własne jak i dziecięcia zdrowie Tobie Wielmożny **Drze Janie Kulczyński,** który z zupełną bezinteresownością mi szczędziłeś trudów przeszło 3 miesięcznej kuracyi, przez co uratowałeś żonę i matkę pozostałym dzieciom. — Nie mając innego sposobu wyrażenia naszej wdzięczności, niech nam wolno będzie na tem miejscu złożyć Ci Szanowny Panie serdeczne podziękowanie, wraz z życzeniem, aby Bóg obdarzyć Cię raczył pomyślnością i tem zadowoleniem, jakie daje przeświadczenie niesienia pomocy cierpiącej ludzkości. (347)

Kraków dnia 1 lutego 1888 r.

Tomasz i Marya Krzysiakowie.

NIEZAWODNE WYLECZENIE

w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA

Odlat 15 używany Srodek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem. W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

[81-12-]

1000

mocnych prześcieradeł

w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, 2¾ łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (249-10-10)

skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych

N. SCHÖNFELD w Pradze (w Czechach), I., Eisengasse Nr. 6.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. oraz w aptece p. Siedleckiego. (79 36-)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **oleczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

nacz. lekarza konc. przez c. k. austr. Namiest. wiedeń. ogól. Stow. chorych, b. członka wied. wydz. lek. i wied. koleg. lek., słyn. specyalisty **w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.**

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (172-219-)

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[86-47-]

Najlepsze czernidło



w całym świecie

utrzymujące każde **obuwie skórzane trwale.** Do nabycia prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.

Ostrzeżenie!

Ponieważ moją **winietę naśladują** z wielu stron przez dodanie **medali i orła,** ażeby publiczność uwierzyła, że to jest moje czernidło połyskowe na buty, przeto widzę się spowodowanym, zwrócić uwagę Szan. Publiczności na te **naśladowania bez wartości** i upraszać, ażeby żądała wyraźnie

wyrobu St. Fernolendta,

i tylko to czernidło przyjmowała, które posiada **powyższą winietę** włącznie z moją nazwą: **St. Fernolendt.** (145-16-30)

BILANS

Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność“ w Jordanowie,

Z PORĘKĄ NIEOGRANICZONĄ W SĄDZIE ZAPISANEGO,

za rok 1887,

liczącego z końcem r. 1887 członków 785.

Stan bierny:

Z rachunku		zł.	c.
udziałów	zł.	10,842	64
wkładek na rachunek bieżący	„	49,213	71
odsetek naprzód pobranych	„	1,973	12
funduszu rezerwow.	„	1,769	24
funduszą rozporządzalnego	„	49	47
strat i zysków	„	1,787	55
Razem	„	65,635	73

Stan czynny:

Z rachunku		zł.	c.
pożyczek	zł.	56,962	83
% od lokacyj w 1887	„	222	71
„ „ „ 1886	„	176	39
„ „ „ 1885	„	42	65
założenia i urządz.	„	168	86
zapas druków	„	100	—
lokacyj	„	7,000	—
zaliczek procesowych	„	427	19
kasy	„	535	10
Razem	„	65,635	73

(317)

Dyrekcya:

M. Köhler. *J. Borowiec.* *J. Kalczyński.*

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

Skład i Wyszynk Piwa Radziszowskiego

w Krakowie na placu Maryackim L. 3,

który powierzyłem p. **Józefowi Drożdżowi** i polecam wyrób mój łaskawym względom.

Z poważaniem

Albin Kolloros,

dzierżawca browaru.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, zawiadamiam, że mam na **składzie Radziszowskie Piwo Marcowe, Transwersalne i porter w beczkach i butelkach** — oraz, że w urządzonej na placu Maryackim pod Nr. 3 **piwiarni Radziszowskiej** — połączonej z lokalem do śniadań i kolacyj — sprzedaję takowe na szklanki wprost z beczki.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zapewniam, że całem mojem staraniem będzie szybką obsługą i wyborną kuchnią zaskarbić sobie zupełnie jej zadowolenie. Prosząc więc o liczne odwiedziny, zostaję z wysokiem poważaniem

(344-1-10) ***Józef Drożdż.***

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (58-34-)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przy

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczem ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[71 5-]

BROWAR MIESZCZAŃSKI w PILZNIE

(w Czechach)

założony w r. 1842,

ma zaszczyt zawiadomić Szanown. mieszkańców **KRAKOWA i OKOLICY,** że stosownie do ogólnie wypowiedzianego życzenia, założył w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod Nr. 15

„główny skład“.

Z szacunkiem

Browar mieszczański (Bürgerliches Bräuhaus) w Pilznie.

Główna reprezentacya Pilzneńskiego browaru mieszczań. w Krakowie.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, podpisana główna reprezentacya ma zaszczyt donieść, że celem wygodnego sprowadzania tylko **wyłącznie pilzneńskiego piwa,** założyła w **Krakowie główny skład,** który w dniu **1 lutego** otworzy.

Polecamy **pilzneńskie piwo wyszynkowe i składowe w oryginalnem napełnianiu** w beczkach po $1/1$, $1/2$ i $1/4$ hektolitra od 1 lutego, niemniej także w butelkach. Zamówienia na piwo w butelkach z prowincyi będą wykonane począwszy od 25 sztuk wzwyż. Zlecenia uskuteczni najpunktualniej

Główna reprezentacya dla Galicyi w Krakowie

przy ulicy Poselskiej pod Nr. 15, piwnica **transito** na dworcu kolejowym. (240-3-6)

Gospodyni znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem oraz prowadzeniu kuchni i spiżarni, potrzebuje miejsca. Wiadomość u p. *Kajzer,* ulica Floryańska L. 7. (350-1-6)

Ekonom w sile wieku z 15-letnią praktyką, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 marca lub wcześniej. Adres: **S. O.** poste restante **Miękisz Nowy.** (348-1-3)

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Uznany od lat za najprzedniejszy nasz **KONIAK kuracyjny** jest do nabycia prawie we wszystkich pierwszorzędnych **handlach korzennych, aptekach, cukierniach i restauracyach** w kraju.

Żadna cząstkowa sprzedaż lecz **tylko hurtowne zamówienia** będą uskutecznione.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Obecnym zastępcą naszym dla Galicyi jest p. (340-2-)

HIERONIM WEISS w KRAKOWIE,

któremu nadal zechcą udzielać dla nas zamówienia PP. Komitenci nasi.

Bisquit, Dubouche & Co. Cognac.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

PROSZEK PERUWIAŃSKI

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu osłabieniu części rodnych i płciowych, i tym sposobem usunąć u mężczyzny osłabienie męzkie (impotencyą), a u kobiet niepłodność. Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w osłabieniach spowodowanych wskutek straty soków i krwi, a szczególniej w osłabieniach męzkich wskutek wyuzdań, samogwałtu i nocnych polluoyj (jako jedynych skutków osłabienia); również we wszystkich chorobach nerwowych, jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności i t. d.

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 50 cnt.

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski.— Skład centralny i rozsyłkowy ma Al. Gischner aptek. zur Weilburg w **Baden** (Weikersdorf) pod Wiedniem. [134 9-20]

Gościec, reumatyzm,

wszelkie nerwowe bóle, łagodzi i usuwa szybko

Herbabnego wyciąg roślinny:

„Neuroxylin.“

Wypróbowany ze znakomitym skutkiem w szpitalach cywil. i wojskowych. Służy do wcierania.

UZNANIE. Wielmożny **Jul. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

Proszę o 2 flaszki **Neuroxylinu** mocniejszego gatunku dla mojej córki. Bardzo jestem Panu wdzięczny za ten dobry i niezrównany środek, który mnie zupełnie uwolnił od silnego reumatyzmu, jaki miałem w całem ciele, tak, iż niemogłem pracować. Teraz po używaniu Neuroxylinu upłynęło 8 lat, a nieczuję najmniejszych bolów. Polecam więc każdemu ten znakomity środek. [142-3-4]

Staatz, p. Kautendorf, 21 maja 1887 r. **Józef Leeber,** piekarz.

SCHUTZ-MARKE · DEUTSCHES REICH · OESTERR. UNGARN · JULIUS HERBABNY WIEN

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ Jul. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEZANACH A. Durst apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADYMNIE M. Swiechowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kabane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**



Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (32 7-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Siedlecki aptek., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁY E. Keler aptek., — w BRODACH M. Kulak aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*